DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. Toruń, czwartek 18 czerwca 1931 **Nr. 137**

Przesunięcia w Rządzie — zadecydowane

Gen. Składkowski - wiceministrem spraw wojskowych — Ministrem spraw wewnętrznych zostanie wiceprem. Pieracki

(D) Warszawa, 17. 6. (tel. wł.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że na stanowisku ministra spraw wewnętrznych przewidziana jest zmiana. Zmiana ta wiąże się również z obsadzeniem stanowiska Wiceministra spraw wojsk. po ustąpieniu gen. Konarzewskiego. Obecnie po powrocie Marszałka Piłsudskiego do Warszawy, sprawy te zostały zadecydowane.

W dniach najbliższych ustąpi ze stanowiska ministra spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowski, który zamianowany zostanie II wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji. Jednocześnie w Ministerstwie Spraw Wojskowych nastąpić mają pewne zmiany organizacyjne w tym sensie, że I wiceministrem spr. wojsk. będzie mianowany gen. dyw. Kazimierz Fabrycy, któremu jak dotychczas, podlegać będą sprawy organizacyjne, mobilizacyjne, poborowe i wyszkolenia.

Zastępcą szefa administracji armji, które to stanowisko dotychczas zajmował obecny min. przem. i handlu gen. Ferdynand Zarzycki, ma zostać mianowanym płk. Wład. Langner, długoletni zastępca gen. Zarzyckiego.

Dotychczasowy I wiceminister spr. wojsk. gen. Daniel Konarzewski mianowany będzie inspektorem armji.

* * *

Według obiegających pogłosek na stanowisko ministra spr. wewn. mianowany będzie obecny minister bez teki Bron. Pieracki.

* * *

Min. spr. wewn. gen. Składkowski, zapytany przez przedstawiciela agencji „Iskra“ o powód zamiaru ustąpienia ze stanowiska Ministra spr. wewn., odpowiedział:

„Jestem karnym żołnierzem Komendanta. Na Jego rozkaz obejmuję każdą pracę, do której uważa za stosowne mnie powołać“.

Strzeleckie mistrzostwa świata w Polsce

Tegoroczne zawody międzynarodowe strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwa świata organizowane we Lwowie będą z kolei 28-mą rozgrywką narodów o mistrzostwo świata w strzelaniu.

Pierwsze zawody strzeleckie o charakterze międzynarodowym odbyły się w 1897 roku w Lyonie przy udziale strzelców 5-ciu narodowości: Francji, Holandji, Szwajcarji, Norwegji i Włoch. Mistrzostwo świata zdobyła wówczas Szwajcarja. Następne zawody odbywały się rok rocznie aż do roku 1914 w różnych miastach Europy i Ameryki.

Po zakończeniu wojny międzynarodowe zawody strzeleckie wznowiono w roku 1921 w Lyonie, następne zaś odbywały się kolejno w Medjolanie, Camperry (Stany Zjednoczone), Reims, Gallon, Rzymie, Loosdinie, Stockholmie, oraz ostatnio w Antwerpii (1930 r.), na których palmę pierwszeństwa otrzymały Stany Zjednoczone.

Reprezentacja uczestniczyła dotychczas w światowych strzelaniach tylko 3 razy — w Reims (1924), w Rzymie (1927) oraz w Stockholmie.

Lindbergh poleci dookoła świata

Moskwa, 17. 6. (PAT.). Ossoawjochim otrzymuje wiadomość, że słynny lotnik amerykańskich Lindbergh zamierza w ciągu bieżącego lata odbyć lot z Ameryki przez Ocean Spokojny do Japonji i stamtąd przez ZSRR. dalej na zachód. Lot ten odbyć ma Lindbergh w towarzystwie swej żony.

„Drang nach Osten“ w sejmie pruskim

Berlin, 17. 6. (PAT.). Komisja kolonizacyjna sejmu pruskiego uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o popieraniu kolonizacji rolnej na wschodzie. Na mocy tej ustawy pruski bank rentowy przeznaczy rocznie w okresie od 1931 do 1935 r. 20 miljonów marek. Kredyt tymczasowy, mający na celu zakładanie gospodarstw uchwalono w wysokości 30 miljonów marek.

Program państwowej polityki rolnej tematem obrad ogólno-krajowej konferencji

Warszawa, 17. 6. (PAT.). W dniu wczorajszym rozpoczęła obrady 3-dniowa ogólnokrajowa konferencja rolnicza, poświęcona sprawie ustalenia programu państwowej polityki rolnej na rok 1931/32. W konferencji bierze udział przeszło 100 delegatów organizacyj rolniczych centralnych i regjonalnych izb rolnych instytucyj kredytowych, związanych z rolnictwem oraz zainteresowanych urzędów państwowych.

Konferencję zagaił o godz. 10 p. minister rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński obszernem przemówieniem, w którem w nawiązaniu do uchwał zeszłorocznych konferencyj rolniczych dał przegląd zarządzeń w dziedzinie państwowej polityki rolnej za ubiegły rok gospodarczy, omawiając kolejno sprawę ochrony celnej, rolnictwa, zwrotu ceł za produkty rolnicze, politykę podatkową, kredytową, kwestję organizacji zbytu płodów rolnych, wreszcie akcję międzynarodową, prowadzoną w roku ub. przez Polskę w nawiązaniu do konferencji warszawskiej.

W odpowiedzi p. ministrowi przemówił imieniem związku organizacyj rolniczych R. P. prezes Fudakowski, stwierdzając, że w ramach możliwości uczyniono w roku ub. maksimum wysiłków w kierunku opanowania kryzysu rolniczego oraz podkreślając niektóre momenty, wymagające specjalnej pieczołowitości w pracach komisji.

O godz. 12-tej rozpoczęły obrady komisje. Jutro obradować będą komisje zbożowe, oraz taryfowo-celne.

Ostre ataki na Brianda

Paryż, 17. 6. (PAT.). W czasie posiedzenia izby rząd zgodził się na niezwłoczne przeprowadzenie dyskusji nad interpelacją Franklina Bouillona. Zabierając głos, deputowany Franklin Bouillon oświadczył, że istniejąca dwuznaczna sytuacja nie może trwać nadal. Większość izby nie może w dalszym ciągu popierać Lavala, zwalczając jednocześnie Brianda. Kongres wersalski pod wpływem niektórych ministrów wypowiedział się przeciwko Briandowi. W dalszym ciągu mowy deputowany Franklin Bouillon zarzucał Briandowi, że zbagatelizował sprawę Anschlussu, Wrocław i Chequers.

Polakożercze Niemcy nie szczędzą nawet konsula angielskiego

(o) Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). Przed kilku laty na stanowisku konsula angielskiego w Warszawie był Georges Dalfers. Dalfers ożenił się z Polką, p. Drzewiecką. Po pewnym czasie został on wyznaczony przez rząd angielski na analogiczne stanowisko do Hamburga, dokąd wyjechał z żoną i dwojgiem dzieci. Dzieci, rozmawiające w domu po polsku, nie znały języka angielskiego ani niemieckiego, co w Hamburgu stało się powodem bezustannych szykan ze strony władz szkolnych jak i uczniów. Dzieci spotykały się w szkole na każdym kroku ze złośliwościami, tak iż konsul angielski, który nie mógł kształcić swych dzieci w Hamburgu, musiał wysłać je wrąz z matką do Warszawy.

Polskie okręty na wodach estońskich

Tallin, 17. 6. (PAT.). Kontrtorpedowiec polski „Wicher“ oraz kanonierki „Piłsudski“ i „Haller“ ukazały się w pobliżu wód terytorjalnych Estonji. Statki te jeszcze w dniu dzisiejszym zawiną do portu Kujwanti.

Gabinet Brueninga zwyciężył

Reichstag zwołany nie będzie

Za zwołaniem Reichstagu głosowali przedstawiciele hitlerowców, niemiecko-narodowych, niemieckiej partji gospodarczej i Landvolku.

Socjal-demokraci zgłosili następnie wniosek, domagający się zwołania komisji budżetowej Reichstagu, celem przeprowadzenia dyskusji nad rewizją poszczególnych postanowień dekretu oszczędnościowego.

Wobec tego, iż komuniści i hitlerowcy zastrzegli sobie na później zajęcie stanowiska co do tego wniosku, konwent senjorów odroczył swą decyzję do godz. 6 wieczorem.

Berlin, 17. 6. (PAT.). Mimo odrzucenia przez konwent senjorów wniosku o zwołanie Reichstagu, napięcie w sytuacji nie ustaje. — Rozstrzygnięcie zależy od ustosunkowania się poszczególnych frakcyj do wniosku socjal-demokratów o zwołanie komisji budżetowej Reichstagu.

Niemiecko-narodowa partja gospodarcza oraz Landvolk wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi socjalistycznemu.

Sekretarz stanu Pinder na konwencie senjorów oświadczył z naciskiem, iż rząd Rzeszy poda się niezwłocznie do dymisji w razie zwołania komisji budżetowej.

Wnosek o zwołanie Reichstagu odrzucony został 265 głosami stronnictw, popierających rząd, a m. in. partji ludowej i socjal-demokratów.

Frakcja socjal-demokratyczna zebrała się po południu na posiedzenie. Wielkie znaczenie przywiązuje się do wyznaczonego w godzinach popołudniowych spotkania między posłem socjalistycznym Breitscheidem i kanclerzem Brueningiem. Socjal-demokraci znajdują się obecnie w bardzo trudnem położeniu, gdyż przyjęcie ich wniosku spowodować musi niepożądany dla nich kryzys gabinetowy.

Berlin, 17. 6. (PAT.). Konwent senjorów na wieczornem posiedzeniu odrzucił przeważającą większością głosów wniosek, zgłoszony przez komunistów w ostatniej chwili w sprawie zwołania komisji budżetowej Reichstagu. Socjal-demokraci wbrew zapowiedzi formalnej wniosku w tej sprawie nie przedstawili. Za zwołaniem komisji opowiedzieli się przedstawiciele komunistów, hitlerowców i niemiecko-narodowych w liczbie 252.

Nowy podział administracyjny Państwa

Granice województw — Zniesienie 30 powiatów

(o) Warszawa, 17. 6. (tel. wł.) W ostatnich dniach obiegały prasę pogłoski o mającym jakoby nastąpić nowym podziale administracji państwa, a przedewszystkiem o zmianie granic województw stanisławowskiego, tarnopolskiego, nowogrodzkiego, białostockiego i kieleckiego. Pogłoski te prawdopodobnie powstały na tle prac, prowadzonych obecnie przez komisję dla usprawnienia administracji przy prezydjum Rady Ministrów.

Według tych pogłosek obecny podział państwa na województwa jest niewłaściwy. Tak np. b. zabór pruski tworzy jedno wielkie województwo poznańskie, drugie mniejsze pomorskie z dużym odsetkiem ludności niemieckiej. BYDGOSZCZ, STANOWIĄCA JEDNO Z WIĘKSZYCH MIAST POMORZA, SZTUCZNIE PRZYŁĄCZONO DO WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

Te wszystkie rzeczy rozpatruje Komisja dla usprawnienia administracji.

Należy jednak stwierdzić, że komisja ma charakter jedynie komisji studjów, która przedkłada prezesowi Rady Ministrów wyniki swoich badań jako materjał obserwacyjny. Rząd nie zajmował się jeszcze temi zagadnieniami oficjalnie.

W łonie rządu natomiast rozpatrywane są obecnie wnioski wojewódzkie o zniesienie około 30 małych powiatów, które nie wykazują samowystarczalności pod względem gospodarczym. Zniesienia tych powiatów może dokonać Rada Ministrów.

Oficjalna rękawica...

„Nie — Zgody“

Uczono nas wszystkich. gdyśmy jeszcze byli w niewoli, czy tu na Ziemiach Zachodnich. czy w innych dzielnicach Polski, że tylko **zgodą i jednością** naród. chociażby w okowach przemocy zaborczej, może doczekać się odrodzenia i siłą odepchnąć — przez zgodną wolę zbiorową — bramy więziennych kazamat niewoli.

Wpajano Polakom, zwłaszcza tu na zachodnich kresach polskości, że w walce z potęgą pruskiego ciemiężcy. w obronie przeciw bezprawiu ustaw kolonizacyjnych, ustawie kagańcowej i bezwzględnemu tępieniu żywiołu polskiego na jego ziemi, jedynym puklerzem obronnym jest

ZGODA I JEDNOŚĆ NARODOWA W SOLIDARNEJ POSTAWIE PRZECIW EKSPANSJI WROGA NA SŁOWIAŃSKIE ZIEMICE.

Historja dziejów naszych te same wskazania i hasła przewodnie przekazała nam z okresu przeszło stuletniej niewoli. Wielkie mocarstwo, waleczny naród, państwo sięgające od Odry i Bałtyku po Dniepr i Smoleńsk, rozpadło się w gruzy. ponieważ **niezgoda** zapanowała w szlacheckiej Polsce, warcholstwo i anarchja przegryzła rdzą straszliwą metal sil i energji narodowej, iż słabych i niezgodnych rozebrali sąsiedzi na trzy części, bo nie było jednej rady. nie było władzy, nie było tej jednomyślności w działaniu. iż nawet dzieło Konstytucji 3 Maja musiano pokryjomu, znienacka przygotować i przegłosować, bo i wtedy „patrjoci“ szaty rozdzierali z narodowego oburzenia, że Król spiskuje przeciw własnemu państwu i **nowe ustawy konstytucyjne** narzuca Polsce...

HASŁO ZGODY NARODOWEJ STAŁO SIĘ TALIZMANEM NARODU.

iż starorzymska zasada **„Concordia parvae res crescunt, discordia magnae dilabuntur“** (Zgodą rosną rzeczy drobne, przez niezgodę rozpadają się rzeczy wielkie) **weszła w krew naszego narodu**, tylekroć głoszona przez wieszczów, kaznodziejów i polityków Polski.

Nową ewengelję w tym kierunku głosi nagle niebyle kto: Wielki mistrz konfederacji opozycyjnej, leader Stronnictwa Narodowego przekreśla nagle z niebywałą fantazją jedną z dewiz naszego narodu. Z rozmachem niebywałym ogłasza p. Roman Rybarski w całej prasie endeckiej to **nowe wyznanie wiary**, że

ZGODA NIE JEST NAM POTRZEBNA.

i mimo że państwo może się znajdować w obliczu poważnych niebezpieczeństw, mimo że do tych niebezpieczeństw zaliczyć trzeba wzrost anarchicznych dążności komunizmu, ciągłe pogróżki militarne ze strony niemieckiego sąsiada, trudne położenie gospodarcze i finansowe państwa. ale

CZY „ZGODA“ JEST TEM LEKARSTWEM? —

zapytuje leader endecji.

W artykule pt. O „Zgodzie“. drukowanym na łamach prasy endeckiej, stwierdza, że tylko „wśród sfer rządzących się **płytkim optymizmem i oportunizmem**, które obecnie zaczynają odczuwać **niepokój**, zjawia się lekarstwo na dolegliwości i niedomagania: **czas, by ustały u nas walki partyjne, by nastąpiła „zgoda“, bo kraj nie wytrzyma dalszej walki“.**

A więc zapamiętajmy sobie: tylko płytcy optymiści i oportuniści mogą mówić o zgodzie w narodzie.

„Mądrzy i głębocy“ pesymiści, **ci zgodę narodową odrzucają z miejsca.**

I jako głęboki argument swych wywodów. p. poseł Rybarski stawia pytanie, czy gdyby „zgoda“ narodowa nastąpiła już parę lat temu, czy w Polsce byłoby lepiej, czy gorzej, niż jest obecnie?

„Kryzys byłby ostrzejszy“ — kończy pan Rybarski swe jasnowidzące wywody.

„Zgoda“ nie jest **cudownem lekarstwem**, bez względu na to, w jakich warunkach i kiedy do niej dochodzi“.

A wreszcie cenne wyznanie leadera partji opozycyjnej:

„Zgoda, którąby się robiło pod przymusem. oznaczałaby polityczne samobójstwo tych, którzyby na to się zdecydowali“.

(Słowa Pomorskie nr. 136 z 16. 6. br.)

Teraz rozumiemy i nawet przyznamy się: podziwiamy **niezmierną szczerość partji**, którą pan Rybarski reprezentuje.

Zgoda w narodzie przekreśliłaby partję. Byłoby to **polityczne samobójstwo** różnych panów posłów, redaktorów, działaczy, prezesów. kontrolerów, inspektorów, skarbników obożnych i innych ciurów partyjnych.

Zgoda to jeden wielki front państwowy, jak jedność narodowa w obliczu niebezpieczeństwa wojny. Wtedy także kończą się partje, a jest tylko jeden front obrony Ojczyzny, jeden obóz i jedno dowództwo.

Ale to się przecież wcale nie uśmiecha partyjnym „działaczom“. Oni nie chcą wcale skończyć się politycznie, i powrócić między szare zera, szare pionki codziennej pracy.

A zatem **precz ze zgodą!**

I dlatego **opozycja** antyrządowa jest w tej chwili takim czynnikiem destrukcyjnym, w naszem życiu państwowem. Nie chcą zgody i porozumienia, lecz proklamują dalszą walkę. dalsze warcholskie podkopy pod pracę państwową i realne zadania obronne kraju.

Znowu tajne „okólniki“ partyjne głoszą swoje stare, wyświechtane hasła:

„Stronnictwo Narodowe podjęło zdecydowaną walkę w obronie najświętszych naszych praw narodowych i katolickich zagrożonych (!) przez obóz sanacyjno - liberalno - masoński. który jest antynarodowy i antykatolicki...“

A więc obrona „najświętszych praw narodowych i katolickich“ przeciw obozowi Pracy Państwowej, który mimo iż ma za sobą pięć miljonów zwolenników w Polsce, co głosowali za nim do parlamentu, jest antynarodowy i antykatolicki...

Zdecydowana walka! Do walki tej potrzeba sił zakonspirowanych, któreby pod wpływem „własnej komendy“ stanęły do walki z... obozem antynarodowym i antykatolickim.

I w tem świetle jaśniejszemi się stają dla nas te rozbijackie zjazdy, jak ostatni w Tczewie. gdzie **zapomniano uczcić** przez secesjonistów Głowę Państwa. Naczelnego Wodza. władze państwowe i samą Rzeczpospolitą, a depesze hołdownicze skierowano tylko do... Korfantego.

Wyraźniejszem dla nas staje się dążenie secesjonistów tczewskich. by łączyć **partyjną organizacją wojskową** Pomorze. Wielkopolskę i Górny Śląsk — „w jedną silną organizację“.

I w tem świetle bardzo wyraźną staje się rezolucja niejakiego pana **Kruczkowskiego**, który na zjeździe tczewskim oświadczył dosłownie:

„W RAZIE POTRZEBY POWSTAŃCY BĘDĄ UMIELI CHWYCIĆ ZA BROŃ TAK PRZECIW NIEPRZYJACIELOWI ZEWNĘTRZNEMU. JAK I WEWNĘTRZNEMU“.

I temu wszystkiemu patronuje i prezesuje kapłan pomorski. proboszcz parafji, i on sam mimo sukni duchownej staje na czele wojskowej organizacji, głoszącej takie hasła i takie cele.

Tak w tych warunkach trudno rzeczywiście mówić o ... **zgodzie**. Leaderzy partji, a za ich nakazem dalsze pionki prowincjonalne zapowiadają zdecydowaną walkę, szykują się do **ofenzywy** — przeciw **wrogowi** — **wewnętrznemu**, **który jest antynarodowy i antykatolicki...**

P. Roman Rybarski, bardzo szczerze odsłonił kulisy taktyki partyjnej i zadeklarował oficjalnie: **„niema zgody“**. Szykujmy się do walki!

Warto tedy ustalić, kto i kiedy wywija tak mocno bitewnym tomahawkiem, i odżegnuje się od wszelkiej myśli **o zgodzie** narodowej.

To Stronnictwo Narodowe oświadcza, że „zgoda“ nie jest w tej chwili lekarstwem na niebezpieczeństwa państwowe, bo endecy mają silniejsze i groźniejsze niebezpieczeństwo: wroga wewnętrznego, i do walki z nim mobilizują **swe** siły.

Stąd rozłamy i dalsze rozbijanie jedności i wspólnego frontu narodowego. czego świadkami jesteśmy nie od dziś.

Volenti non fit iniuria... (Kto tego pragnie, nie dzieje mu się krzywda).

Endecja rzuca oficjalnie — jak **rękawicę** — posiew **niezgody**.

Trudno, płakać i martwić się z pewnością nie będziemy.

Dr. B.

Przewrotne fantazje „ściętych głów“

Czy próby „czwartolipcowej“ awantury Stronnictwa Narodowego?

Na łamach spokojnego, konserwatywnego organu wielkopolskiego „Dziennika Poznańskiego“ z dn. 16 czerwca b. r. nr. 136 na czołowem miejscu czytamy artykuł wstępny p. t. „Porównanie“, z którego zacytować należy następujące ustępy:

W ostatnich czasach dziwne po Wielkopolsce wieści krążyć zaczęły, wieści głuche, szeptane z ucha na ucho, noszące wyraźne piętno poczty pantoflowej. Ostatecznie jednak wpływ tych wieści zaczął wywoływać pewnego rodzaju **psychozę**, psychozę bezmyślną i w swej bezkrytyczności wręcz tragiczną. Ośrodkiem tych pogłosek stały się **agendy Stronnictwa Narodowego** — grupki „młodych“, zarządy towarzystw, stojących pod wpływem endeckim i t. d. Kolportuje się mianowicie wiadomość, że **DZIEŃ 4 LIPCA, DZIEŃ PRZYJAZDU PADEREWSKIEGO DO POZNANIA MA SIĘ STAĆ DNIEM WYZWOLENIA ZACHODNICH ZIEM RZPLITEJ Z POD „PRZEMOCY SANACYJNEJ“.**

Ludzie skądinąd rozsądni, powtarzają jako pewnik pogłoskę, że **4 LIPCA ZAŁAMIE SIĘ OSTATECZNIE SYSTEM RZĄDÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** i że ster rządów zwłaszcza tutaj na zachodnich rubieżach Polski, ujmie w swe „krzepkie“ dłonie **zespół „władyków“ endeckich.**

Chcielibyśmy wieści powyższe traktować humorystycznie jako powód do serdecznego śmiechu w tych ciężkich czasach. Niestety tragizm podłoża endeckich bredni jest zbyt wielki. Wspomniana plotka rośnie raczej na **ogólnym wpływie endeckiej obłudy, zacietrzewienia i destrukcji.** Wielokrotnie podkreślaliśmy na tem tutaj miejscu, że endecja wnosi w życie państwowe, mimo może dodatnich niejednokrotnie pozorów, **tylko czynnik negacji.** Wszelka akcja państwowo-twórcza jest obozowi temu obcą. Konieczności państwowe, endecji niewygodne, są nieuznawane i wręcz potępiane. **Wobec ludzi, którzy endecki sposób myślenia zwalczają, stosuje się metody, pozbawione wszelkich skrupułów.**

Cel uświęca środki — oto naczelny kanon obozu który wszelkie swe dawniejsze zasługi dla państwa zatracił w zupełnem skostnieniu pojęć i niemożności przystosowania się do warunków normalnego rozwoju życia państwowego.

Dla rodowitych Wielkopolan, którzy radziby widzieć Wielkopolskę jako wzór dla całej Polski we wszystkich dziedzinach, musi być specjalnie przykre, że wpływ haseł endeckich właśnie w tej dzielnicy swój zgubny wpływ wywiera. Czy to nie wstyd, że brednie o jakimś przewrocie w dniu 4 lipca dzięki endeckim podszczuwaniom właśnie w trzeźwo myślącej Wielkopolsce taki odgłos znajdują? Czy realizm myślenia dzielnicy księży Szamarzewskiego i Wawrzyniaka na chwilę nawet może przypuścić, że istnieje w obecnym momencie poza obozem, scementowanym autorytetem Piłsudskiego, realna siła, która zdolną byłaby do ujęcia w swe dłonie steru państwa? Czy serce się nie żżyma na myśl, że osobę wielkiego patrjoty Paderewskiego łączy się właśnie w patrjotycznej Wielkopolsce z bzdurnemi pogłoskami o zamiarze wtrącenia Polski przez obóz endecki w jakąś „czwartolipcową“ awanturę?“

Tyle „Dziennik Poznański“. **Jakkolwiek** te pogłoski i nastroje endecji poznańskiej traktować należy oczywiście jako **marzenia rozgorączkowanych głów** obwiepolców, wciąganych do rozmaitych awantur wewnątrz kraju, nie mniej zauważyć musimy wyraźne tendencje **ze strony** Stronnictwa Narodowego **zaostrzenia sytuacji wewnętrznej w państwie, oraz skłonności** do parcia do zdecydowanej walki z **obozem rządzącym** dziś w Polsce. Zwracamy **uwagę** na nasz artykuł wstępny na naczelnem miejscu naszego pisma.

Partyjnicy z pod znaku endecji sieją wiatr. Oby nie zbierali burzy, do której prą z pewną huraganową lekkomyślnością!

Karygodna nieostrożność przyczyną pożaru pałacu sztuki

Śledztwo urzędowe, przeprowadzone w **sprawie pożaru pałacu sztuki w Monachjum**, pożaru, który wyrządził tak olbrzymie straty sztuce niemieckiej, niszcząc około **3000 obrazów artystów nowoczesnych i dawniejszych, wykazało, że przyczyną katastrofy była nieostrożność.**

Stwierdzono, mianowicie, **że do komórki drewnianej,** znajdującej się obok głównego wejścia do pałacu, wrzucono cały stos szmat przesyconych mieszaniną terpentyny i lakieru, użytych do starcia farby olejnej z wielkiej ściany drewnianej. Podłoga przytem komórki pokryta była **starym chodnikiem sukiennym.**

W dzień pożaru panował wielki upał, wskutek czego temperatura w pałacu podniosła się do wysokiego stopnia. Doświadczenie zaś uczy, **że szmaty, przesiąknięte olejem, terpentyną i lakierem,** skupione w przestrzeni zamkniętej, **mogą same się zapalić pod wpływem gorąca.**

Nie ulega więc wątpliwości, że to właśnie wywołało katastrofę, której możnaby było uniknąć, gdyby nad pałacem rozciągnięto **ściślejszą kontrolę przeciwogniową,** tem bardziej, że wiedziano powszechnie, jak łatwo w pałacu tym mógł wybuchnąć pożar.

O opiekę Polski dla Polonji w Gdańsku

Wywiad z Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z p. Min. Dr. H. Strasburgerem

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie i woj. Warszawskiem Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej, który trwać będzie do dnia 21 czerwca r. b.

W związku z tem postanowiliśmy zwrócić się do szeregu osobistości z prośbą o oświetlenie stosunków Polsko-Gdańskich i sytuacji Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Pierwszy wywiad uzyskaliśmy z **Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z p. Ministrem Dr. Strasburgerem.** Wprawdzie p. Minister niechętnie udziela wywiadów i tym razem również nie okazał wielkiej gotowości do szerszego wypowiadania się, ale na narzucone konkretne pytania udzielił łaskawie poniższych odpowiedzi.

— Jak przedstawia sobie pan Minister rozwój stosunków Polsko-Gdańskich w najbliższym czasie?

— Moim zdaniem — odpowiedział pan Minister — rozwój tych stosunków zależeć będzie w znacznej mierze od wykonania przez odnośne czynniki Wolnego Miasta Gdańska **zaleceń p. Ministra Hendersona,** aprobowanych przez Radę Ligi Narodów. W części opinji polskiej zalecenia Ligi ocenione zostały, jako dosyć szczupłe i niedostateczne. Jednakże osobiście jestem zdania, **że gdyby były one z całą dobrą wiarą wykonywane** — przyczyniłoby się to w bardzo znacznym stopniu do odprężenia stosunków Polsko-Gdańskich.

— Jak się przedstawia, zdaniem p. Ministra, obecna sytuacja ludności polskiej w Gdańsku?

— Pragnę podkreślić — rzekł p. Minister — że miejscowa ludność polska jest przeważnie bardzo słaba ekonomicznie, gdyż składa się ze sfer robotniczych i mało-mieszczańskich i dzięki temu potrzebuje opieki i pomocy. Jeżeli opieki tej nie doznaje ze strony Władz Gdańskich, musi ją uzyskać **ze strony społeczeństwa polskiego.** W szczególności należy podkreślić, że w bardzo trudnej sytuacji znajdują się przedsiębiorstwa i warsztaty polskie. Niemcy Gdańscy je bojkotują, a Polacy kupują w Polsce, bo tam jest taniej. Dotyczy to w pewnej mierze także miejscowych robotników polskich. Są oni zwykle bojkotowani przez firmy gdańskie, zwalczani przez robotników gdańskich ze względów konkurencyjnych, a na Urzędy polskie czyniony jest odpowiedni nacisk, celem zatrudniania przedewszystkiem robotników narodowości niemieckiej.

— Czy Rząd Polski przedsięwziął jakieś kroki dla zlikwidowania tego stanu i czy konieczna jest pomoc z kraju?

— Celem obrony interesów ludności polskiej Rząd Polski wniósł odpowiednie wnioski do Rady Ligi Narodów, która zwróciła się o opinję prawną co do niektórych punktów do Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Są to sprawy bardzo ważne natury prawno-politycznej. Jednak że skargi do Ligi Narodów nie mogą zastąpić pomocy i opieki płynącej **bezpośrednio od społeczeństwa polskiego.**

Polak w międzynarodowej delegacji do spraw hygjeny miast

Stała międzynarodowa delegacja do spraw techniki sanitarnej i higjeny miast, która posiada swą siedzibę w Pradze, uchwaliła powołać do swego grona kierownika działu inżynierji sanitarnej ministerstwa spraw wewnętrznych, inż. Zygmunta Rudolfa.

Prezesem delegacji, utworzonej w roku ubiegłym jest prezes Akademji Masaryka, inż. dr. Emil Zimmler.

300 milj. zł oszczędności w tegorocznym budżecie

W kołach politycznych i gospodarczych śledzą z uwagą prace związane z redukcją budżetu. Jak wiadomo minister skarbu przedstawił już ogólną sumę, o którą budżet tegoroczny może być zmniejszony w wydatkach. Ogólna suma osiągniętych oszczędności budżetowych ma wynosić około 300 milj. zł.

Zamknięcie śledztwa w sprawie „brzeskiej“

16 tomów o 9000 kolumnach ścisłego pisma aktów i zeznań

Sędzia śledczy przy sądzie apelacyjnym do spraw szczególnej wagi, p. Jan **Demant**, po długotrwałej, żmudnej pracy **zamyka** śledztwo sądowe, przekazując je urzędowi prokuratorskiemu, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Olbrzymie śledztwo mieści się w 16 tomach o 9000 kolumn ścisłego pisma.

Konkurencja portów niemieckich z Gdynią i Gdańskiem

W ostatnich czasach koleje niemieckie **wprowadziły** znowu szereg zniżek taryfowych, których celem jest odebranie transportów kolejom polskim i skierowanie **tych** transportów do portów niemieckich, a zwłaszcza do Szczecina. Dotyczy to **m. in.** także ruchu tranzytowego przez Polskę z Czechosłowacji. Według poglądów kół gospodarczych, koleje polskie **będą** musiały prawdopodobnie, w celu skutecznej walki ze swym konkurentem niemieckim, obniżyć również swoje stawki **taryfowe.**

„Nautilus“ rzucony na pastwę rozszalałego Oceanu

Łódź podwodna Nautilus, na której znakomity badacz podbiegunowy kpt. Wilkins wyruszył szlakiem fantastycznych marzeń Verne'go na podbój bieguna północnego **została uszkodzona** i obecnie powróci do Europy, **o ile uda się ekspedycji ratowniczej przyholować ją szczęśliwie** pomimo burzy morskiej, utrudniającej akcję ratunkową.

Wyprawa Nautilusa była **nietylko sensacją dnia** dla poszukiwaczy wrażeń, którzy między jednem oczekającem krwią morderstwem, a drugiem, siłą reakcji instynktu samozachowawczego kąpali rozpalone nerwy w szafirowej topieli mórz północnych w głębi których z krą lodową w zawody ścigał się stalowy Nautilus. Wyprawa ta była jeszcze **dalszem zrealizowaniem fantazji Juljusza Vernego,** któremi upajał się umysł młodzieży całego świata przed wojną i mogła mieć niezmiernie **doniosłe znaczenie naukowe.** Kpt. Wilkins miał zamiar przedrzeć się pod skorupą lodową do bieguna, **a tam spotkać się z Zeppelinem,** który w najbliższych dniach miał wyruszyć. Spotkanie ludzi powietrza z ludźmi głębiny, prof. Eckenera i jego 45 towarzyszy z kpt. Wilkinsem na czele 19 zdobywców królestwa lodów, miało nastąpić **w najfantastyczniejszym pałacu z kryształowych sopli** rozświetlonym illuminacją **zorzy polarnej** wśród puszystych, o bezcennych futrach białych niedźwiedzi i milczących zdumionych pingwinów.

Tam na cyplu świata podaliby sobie ręce ludzie nauki różnych narodowości, a rozmowy ich o kryzysie gospodarczym, **powszechnem** rozbrojeniu, Anschlussie i **zmianach** gabinetów wydały by im się **tem**, czem są w istocie: **marnościa nad marnościami....**

Tymczasem nieubłagana rzeczywistość nie dozwoliła na zrealizowanie tej **kryształowej baśni w królestwie lodów.**

Już wkrótce po rozpoczęciu podróży Wilkins w radjodepeszy wysłanej do jednego z pism francuskich opowiada, że wobec zmęczenia załogi, łodzią kieruje specjalny aparat, złożony z kompasu i automatycznego steru. Aparat ten, poraz pierwszy zastosowany na łodzi podwodnej, koryguje wszelkie odchylenia statku od ustalonego kursu.

„Po dniu pogodnym morze wzbałwaniło się a fale zalewały łódź. Tylko wieżyczka wystawała nad wodą, która wlewała się przez szpary do kajuty komendanta i częściowo zatopiła aparaturę. Wskutek gwałtownego kołysania, 2-ch ludzi z załogi zachorowało. Powoli wlokły się godziny, gdy nie można było otworzyć klapy w wieżyczce dla zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Ludzie dusili się poprostu — opisuje Wilkins — ale i ta przygoda jest niczem w porównaniu do trudów, jakie nas czekają potem, gdy będziemy musieli płynąć pod lodami.

W dniu 13 bm. w sobotę kpt. Wilkins zawiadomił radjotelegramem, że na **czwartym cylindrze maszyny zrobiła się rysa,** której nie podobna naprawić przed przybyciem do Bergen w Norwegji. Maszyny zepsuły się, a Nautilus **rzucany jak piłka** przez rozszalałe fale Oceanu, **bez steru** wydany na pastwę żywiołów czeka ratunku.

Pierwszy przybył na miejsce katastrofy krążownik „Wyoming“, który wysłał następnie radjową wiadomość do Nowego Jorku:

„Jesteśmy tuż przy Nautilusie“. Maszyny martwe i baterje martwe. „Wyoming“ przyholuje łódź podwodną, jak tylko morze się uspokoi“.

Późnym wieczorem przybył drugi krążownik „Arkansas“. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jak poważne są uszkodzenia maszyn „Nautilusa“ i czy będzie można je naprawić i kontynuować dalej podróż. Próby przyholowania „Nautilusa“ napotykają na trudne do zwalczenia przeszkody z powodu niezwykle burzliwego Oceanu oraz zupełnej niezdolności „Nautilusa“ do manewrowania, wskutek uszkodzenia wszystkich maszyn. Nowe próby zostaną podjęte z nastaniem dnia. Łódź podwodna zostanie przyholowana prawdopodobnie do „Queenstoon“. Jak dotychczas wszyscy na pokładzie „Nautilusa“ są zdrowi i cali.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kapitan Wilkins wysłał następującą depeszę iskrową: Jesteśmy holowani przez amerykański krążownik wojenny „Wyoming“ na linie holowniczej.

Po sześciu godzinach bezustannej pracy utrudnionej jeszcze przez wzburzone morze, otrzymaliśmy na pokład dwie liny holownicze i obecnie w nocy znajdujemy się już w sytuacji bezpiecznej.

Katastrofa „Nautilusa“, która nastąpiła w odległości 2.500 km. od Nowego Jorku na pełnym Atlantyku, wywołała konsternację wśród kół naukowych.

Międzynarodówka francuska a pietyzm dla narodowych tradycyj

Francuski klimat nie służy rozwojowi bakteryj Marksowskich.

Socjalistyczne i komunistyczne stronnictwa we Francji okazują stałą skłonność do „burżujowania“ się, a doktryny ich przy zetknięciu się z życiem praktycznem dają nieraz groteskowe i wesołe kombinacje.

Karol V nie bez słuszności „Mądrym“ przez Francuzów nazwany kazał raz wybudować dla królowej **pałac w Creil.** Pałac był przez długie wieki własnością **koronowanych kobiet Francji,** widocznie jednak nie posiadały one zalet niemieckich „Tüchtige Hausfrau“, bo gdy w 18-tym wieku pałac przeszedł drogą spadku na pana de Versenaya — pozostały z niego tylko... **obszerne piwnice.** W 19-tym wieku założono tam fabrykę — **porcelany,** która wraz ze szczątkami zamku pozostawała do ostatnich czasów we władaniu jednej z rodzin francuskich, aż do chwili, gdy ostatni jej potomek został rozszarpany przez granat w czasie wojny. Wówczas matka poległego pogrążona w żałobie ofiarowała historyczną pamiątkę państwu. W zamku znajdował się cenny zbiór **porcelany sewrskiej,** meble pani **de Pompadour** i jedyny w swoim rodzaju **zbiór zabawek.**

Od czasu Karola V bowiem dzieci królewskie Francji gromadziły **wszystkie swoje zabawki w zamku Creil.** W zamku tym jako ostatnia historyczna pamiątka pozostał **pokój poległego na wielkiej wojnie właściciela tak,** jak go młody człowiek pozostawił, idąc na front w roku 1914.

W szafie wiszą jego **ubrania** na ścianie mapa wojenna **oznaczona chorągiewkami,** jego ręką wpinanemi aż do dnia, gdy opuszczając dom rodzinny, **uczynił to po raz ostatni...**

We Francji **nie jest łatwo uczynić darowiznę państwu,** uzbrojonemu w niezwykle skomplikowany aparat urzędów.

Pani Galle, właścicielka zamku przeszła gehennę odwiedzin **szeregu urzędów,** które by drogą prawną **przejęły historyczną pamiątkę na rzecz państwa,** w końcu poradzono jej, aby się zwróciła do burmistrza Creil, **posła z socjalistycznej lewicy.**

— Obawiam się — mówiła, że burmistrz **jako lewicowy socjalista** nie zrozumie moich uczuć pietyzmu dla pamiątek **monarchji francuskiej.**

Stało się przeciwnie.

Polityk socjalistyczny nietylko, że zamek królewski imieniem rządu przyjął i gorąco podziękował ofiarodawczyni, lecz **znaczną kwotę** wyasygnował na remont muzealnego zabytku.

Socjaliści francuscy umieją godzić międzynarodowość z patrjotyzmem i doktrynom przeciwstawiać **zdrowy rozsądek** i to nietylko tam, gdzie chodzi o przyjęcie daru, lecz tam zwłaszcza gdzie idzie o obronę oiczyzny.

Ankieta konstytucyjna

Projekt prof. Stanisława Bukowieckiego

Na ankietę konstytucyjną do nadsyłanych odpowiedzi przybywa odpowiedź prezesa prokuratorji generalnej prof. Stanisława **Bukowieckiego.**

Prezes Bukowiecki jest zwolennikiem **powoływania naczelnika Państwa w drodze wyboru powszechnego przez ogół obywateli.**

Za jeden z naczelnych postulatów uważa **prof.** Bukowiecki **uzależnienie ministrów i podwładnych im urzędników od Prezydenta** w sposób **nietylko** formalny, ale istotny. Wobec tego **nietylko** premjera, ale i poszczególnych **ministrów** mianuje Prezydent **bez formalnego wniosku prezesa ministrów.**

Służące według obecnej konstytucji Sejmowi **prawo** wyrażania nieufności ministrowi **nie powinno być utrzymane,** ponieważ odpowiedzialność rządu przed Sejmem nie byłaby **zgodna z zasadą koncentracji władzy rządzącej** w **ręku Prezydenta,** co prof. Bukowiecki uważa za **konieczny warunek zaprowadzenia silnego rządu w Polsce.**

Prof. Bukowiecki nalega na to, aby naczelne dowództwo sił zbrojnych **należało do Prezydenta Rzplitej.** Prezydent stojący na czele państwa w warunkach pokojowych normalnych, a więc łatwiejszych traciłby to stanowisko w okresie wojny, t. j. najcięższej próby dla narodu. Natomiast konieczność zgody Sejmu dla wypowiedzenia wojny jest zupełnie zdaniem prof. Bukowieckiego nieodzowna. Chciałby prof. Bukowiecki, aby odnośny akt był powzięty przez **połączone Izby: Sejm i Senat.**

Uchylenie odpowiedzialności parlamentarnej rządu nie wyklucza zdaniem prof. Bukowieckiego **odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów wobec Sejmu.** Winna być ona utrzymana w całej pełni, a nawet wzmocniona przez zaznaczenie, że minister odpowiada za naruszenie nietylko konstytucji, **ale wszelkich ustaw tak bezpośrednio przez siebie jak i podwładnych sobie urzędników.** Rozpoznawać te sprawy ma **Trybunał Stanu,** który przedewszystkiem orzekałby, czy nastąpiło naruszenie ustawy.

Prof. Bukowiecki jest stronnikiem zasady dwuizbowości, ale z Izby wyższej **chciałby stworzyć ciało samodzielne.** Senat powinienby powstawać z **wyborów ciał samorządowych** wyższego rzędu z przedstawicieli samorządu zawodowego, przedstawicieli Izb pracy i szkół akademickich, a także wybitnych prawoznawców powoływanych w nieznacznej liczbie przez Prezydenta.

Naczelnikowi państwa przyznaje prof. Bukowiecki **prawo veta,** którego skutkiem byłoby zawieszenie ogłoszenia ustawy do czasu ponownego jej uchwalenia przez kwalifikowaną większość.

Duch Nelsona w zamku Windsorskim

Ciekawe zeznania dwóch żołnierzy

Za prasą angielską podajemy ciekawą wiadomość, za której prawdziwość i wiarygodność oczywiście zupełnie nie możemy ręczyć...

W bocznem skrzydle Windsoru, rezydencji angielskiej rodziny królewskiej, ukazało się w tych dniach

niezwykłe zjawisko.

Dwaj żołnierze, którzy w godzinach wieczornych przed zamkiem odbywali straż, ujrzeli w dużem oknie, na mezzaninie **jakąś postać.** To wydało im się podejrzane, gdyż owa część zamku obecnie **nie jest zamieszkana.** Obserwowali tedy obaj okno i po krótkim czasie mogli stwierdzić, że tajemnicze zjawisko **ukazało się po raz drugi.** Zjawa nosiła okazały **mundur wojskowy, podobny do admiralskiego.** Obudziła ona w obu żołnierzach **takie przerażenie,** że obaj strzelili ku oknu, **tłukąc szyby...** Późniejsze dochodzenia nie dały żadnego pozytywnego rezultatu... Relacja obu żołnierzy **zgadzała się prawie zupełnie...**

Należy zaznaczyć, że fantom w uniformie admiralskim nie pojawia się w zamku Windsorskim **po raz pierwszy.** Zauważono go np. wr. 1913, a zjawisko wyglądało wówczas zupełnie tak samo, jakby to **wynikało z opisu obu żołnierzy.** Gazety londyńskie donosiły w kwietniu 1913 r. o tym fakcie w następujących słowach:

„W bocznem skrzydle zamku mieszka porucznik marynarki, **James Beauchamp,** który sprawuje funkcję oficera ordynansowego przy wyższym oficerze marynarki. Ponieważ teraz jest on nieobecny z powodów służbowych, w zamku znajduje się jego żona sama.

Niedawno jadła p. Beauchamp o godz. 7 wieczorem obiad i posłała służącą po pocztę. Gdy dziewczyna wróciła na II piętro, spotkała na kurytarzu

niezwykłą zjawę,

która jak gdyby chciała zastąpić jej drogę. Dziewczyna wydała **przeraźliwy okrzyk.** Zjawiła się wówczas żona oficera, która również zaczęła **krzyczeć ze wszystkich sił.** Także ona zobaczyła

ducha w uniformie admiralskim,

mającego na piersiach **liczne ordery,** a przy boku **szpadę.** Gdy obie kobiety starały się dostać do mieszkania, duch szedł krok za krokiem za niemi... Choć obie zamknęły drzwi na klucz, duch przeniknął przez ścianę grubą na 10 cm. Dopiero po pewnym czasie zniknął on...

Zdaniem zabobonnych londyńczyków duchem tym jest **admirał Nelson, zwycięzca z pod Trafalgaru...**

„Dobroczyńca ludzkości" w roli oszusta

Z fryzjera — lekarzem

Na Węgrzech pospolitą plagą ludzkości są t. zw. „lekarze natury", których rząd węgierski **tępi zawzęcie.** Napotyka jednak przy tej sposobności znaczne utrudnienia, gdyż ludność naogół darzy takich szarlatanów **znacznie większem zaufanem, niż lekarzy fachowych i kwalifikowanych.** Tacy lekarze natury grasują przeważnie po wsiach i miastach prowincjonalnych, nie odważając się pojawić w stolicy...

Znalazł się jednak jeden z nich, obdarzony szczególnym tupetem, niejaki **Kiraly,** który nie zawahał się rozpocząć swą **cudowną działalność lekarską w Budapeszcie.** Oczywiście nazwisko swe ozdobił nieprawnie **tytułem doktora.** Umiejętna reklama, bezpłatne leczenie ubogich, pogłoski sprytnie szerzone o nadzwyczajnych cudownych kuracjach — w krótkim czasie wyniosły szarlatana **na szczyt powodzenia i wzięcia.** Ludzie ciągnęli do „doktora" takiemi masami, że nieraz kilka tygodni trzeba było czekać na swą kolejkę...

Ten „doktor", który tak nagle pojawił się na horyzoncie lekarskim stolicy, wydał się sferom lekarskim Budapesztu **osobistością mocno podejrzaną.** Zaczęto szukać i dowiadywać się, a niebawem okazało się, że Kiraly przywłaszczył sobie tytuł **doktora,** a właściwie jest fryzjerem, pochodzącym z małego miasteczka prowincjonalnego.

Sprytnego oszusta, bawiącego się w „dobroczyńcę ludzkości", **uwięziono.** Na wieść o tem, liczni zwolennicy „cudotwórcy" ogromnie się oburzyli i czynią z tego szarlatana niewinną ofiarę zawistnych współzawodników. **Ludzie chcą być oszukiwani** — stara to i prawdziwa sentencja...

Drzewo do wszystkiego

W Południowej Ameryce rośnie **drzewo,** które nadaje się do rozmaitych celów. **Jest to** „Papuya", w języku krajowców **nazwane „paw-paw",** a dostarcza i materjału opałowego i żywności, jakoteż lekarstw i mydła. Drzewo to wyrasta na dwadzieścia stóp w górę, bez konarów, a nadcięte wydziela z siebie **sok,** który posiada tę własność, że posmarowane tym sokiem chociażby najbardziej **twarde** mięso, natychmiast kruszeje i staje się **możliwe** do jedzenia.

Krajowcy wiedzą o tych możliwościach **soku** drzewa „paw-paw" i gdy uda im się **upolować** jakąś starszą sztukę zwierzyny, z której **mięso** nie byłoby możliwe do jedzenia bez jakiejś przyprawy, wtedy nacierają **ją sokiem drzewa „paw-paw".** Sok ten posiada pozatem własności rozpuszczające i używany jest w medycynie do przyrządzania rozmaitych lekarstw.

Nasiona drzewa **„paw-paw"** wydają bardzo ostry zapach, którego nie znoszą rozmaite owady i pasorzyty, a owoce formy podługowatej, jak olbrzymie strączki fasoli, mają wierzchnią masę mięsistą i są bardzo pożywne i smaczne.

Ilu stulatków ma Szwecja?

Według ostatnio ogłoszonego sprawozdania centralnego biura statystycznego w Szwecji żyje obecnie 38 osób, które **przekroczyły setny rok życia.** W tymże mniej-więcej czasie sporządzony w Niemczech spis ludności wykazał zaledwie 28 osobników, którzy przekroczyli setny **rok życia.** Liczby te wykazują przewagę **długowieczności** wśród Szwedów, **zwłaszcza** jeżeli się zważy, że ludność Szwecji **jest dziesięć razy mniejsza od ludności Niemiec.**

Statystyka kryminalna Nowego Jorku

Urząd policyjny New Jorku opublikował statystykę kryminalną za r. 1930, z której wynika, iż liczba morderstw wzrosła z 357 w r. 1929 do 450 w r. 1930. Policja otrzymała doniesienia o 8.000 napadach rabunkowych, aresztowała ogółem 465.000 osób, z czego 300.000 za nieprzestrzeganie porządku na ulicach, sądy skazały 7.000 młodocianych za kradzież i napady. Skradziono 12.500 aut na ulicy, a wartość wszystkich skradzionych w tym roku rzeczy wynosiła ogółem ponad 10 miljonów dolarów.

Tajemnice gościa i kelnera

Amerykanin nie wie jak ma jeść — Anglik niechętny napiwkom — Irlandczyk klnie jak parobek — Polityk i kelner

Nie każdy kelner jest dobrym kelnerem.

Praca kelnera wymaga nietylko pracy rąk i nóg, ale także głowy.

Każdy inteligentny, doświadczony, duchem czasu owiany kelner obdarzony zmysłem obserwacji **jest niezgłębioną studnią wiedzy dla psychologa i filozofa, poety i powieściopisarza.**

Pewien **kelner amerykański udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy** i oświadczył:

Jestem dobrym kelnerem (od 20 lat), zarabiam dużo pieniędzy. **Bogu dziękuję, że nie jestem zmuszony siadać do stołu z niektórymi gośćmi,** których obsługuję. Ich maniery przy jedzeniu obrażają moje uczucia. Filozofja życia **przynosi mi ulgę w pracy.**

Goście odróżniają się między sobą przynależnością narodową i rasową. Przeciętny amerykanin odznacza się najgorszemi manierami. **Zakrywa swój brak wychowania pospiechem. Nie wie co ma zamówić i jak ma jeść.**

Francuz i Anglik umieją zamówić i umieją jeść.

Niemcy połykają jedzenie jakby byli zgłodniali.

Żyd mówi zawsze: Kelnerze! Ja się spieszę! My wiemy jednak, że tego nie myśli i nie okazuje pośpiechu w opuszczeniu restauracji. Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek obsługiwał dwóch żydów, którzyby sobie kazali podać **jedno i tosamo.**

Jeżeli obsługa jest **niedbała lub niegrzeczna** Anglik z zimną krwią **zmniejsza napiwek do minimum, Irlandczyk klnie** jak parobek, a **Włoch gestykuluje jak wiatrak.**

Amerykanin nic nie mówi tylko skarży zaraz **do dyrekcji.** Niejeden kelner myślał, że mu się udało, **a tymczasem tracił posadę.**

Mężczyzna, który jest z damą jest na naszej łasce i niełasce.

Doświadczony kelner **orjentuje się natychmiast czy to on — czy też ona popełnia zdradę małżeńską, czy idylla jest w stadjum początkowem, długotrwałem czy zbliża się do finału.** Porozumiewawcze spojrzenie **rzucone** przez kelnera wystarcza, aby **napiwek był przez bohatera romansu podwyższony.**

Politycy są zwykle bardzo hojni, **sławni** atleci nie mają pojęcia o napiwkach. **Próżność boksera nie ma granic.** Jego brak przyzwoitości jest bezprzykładny, jeśli mu nie okażemy, że go znamy ze stadjonu i podziwiamy.

Kobiety dają małe napiwki, ale **musimy się** z niemi obchodzić należycie, bo **wywierają wpływ na mężczyzn** i mogłyby nie **powrócić** ze swymi towarzyszami.

Kelner jest filozofem, ale jest też **business-man'em.**

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

31 **Powieść z r. 1935.**

— Niewątpliwie dokaże on maximum... maximum — powtórzył z emfazą admirał — tego co dokazać można. I wy wszyscy!?

— Z pewnością, panie admirale! — rzucił Rybicki, wyprężywszy się jak struna i zdało się, że blask słońca padł na jego ładną twarz, wyszlachetnił ją świetnie.

Zamieniwszy jeszcze kilka zdań, rozstali się, aby spotkać się nazajutrz w ministerjum, gdzie miał stawić się przywołany telefonicznie komandor Gryff.

Tymczasem porucznik mógł rozporządzać swym wieczorem.

Wszedłszy do parku, zajął miejsce w pobliżu sadzawki i spoczął duchem w wieczorowym nastroju zielonego pejzażu.

Łąbędzie, jakby wykrygowane, poruszały się z miną dumnych dygnitarzy dworskich po ciemnawej, błękitno-stalowej tafli sadzawki. Nianie woziły lub wyprowadzały zapóźnioną dziatwę z parku i Rybicki, namiętny przyjaciel dzieci, przyglądał się z przyjemnością buziakom tego drobiazgu, wcielającego niefrasobliwość i beztroskę bogów greckich... Maj był dookoła. Niekiedy wśród przechodniów przesuwały się młode pary, bezwiednie prowadzone i promieniujące nadzieją szczęścia.

Wyszedłszy ze swych biur, spotkali się w parku, na tle świeżej, uśmiechniętej zieleni, szukając instynktownie sielanki, i spodziewali się, że tak samo spotkają się jutro, pojutrze i, jak te łabędzie, popłyną spokojnie razem na wodach cichych dni w wiosnę, w lato, w przyszłość. A tymczasem...

Nagle porucznik uświadomił sobie, że nad czeladką lubej dzieciarni, nad tymi młodymi, co kroczyli razem we śnie o maju życia, i nad tą całą, umiłowaną jego Warszawą zawisła nisko czarna, niewidzialna chmura, brzemienna najokropniejszym kataklizmem, że wkrótce z lazurowego nieba uderzy piorun, od którego zadrżą literalnie wszyscy i wszystko struchleje niby na zew zapowiadający sąd ostateczny.

Boże! Cóż stanie się, gdy po zażartych bojach powietrznych, powiewy fosgenowe przejdą przez ulice tego miasta?...

Czarno zrobiło się przed oczyma porucznika. Zamajaczyło umarłe miasto, miljonowe cmentarzysko...

Żachnął się gwałtownie, jakby rozpalonem żelazem dotknięty, i zerwał się na nogi, na myśl, że w tem mieście żyje jego przemiła, urocza dziewczyna. Zerwał się jakby odruchowo był zapragnął zasłonić ją swą osobą przed niebezpieczeństwem.

Wyszedł szybko z parku, minął plac, na którym prowadzono ziemne prace przygotowawcze dla pomnika Kościuszki, jaki miał tam stanąć niebawem, i wskoczył w samochód. Pojechał do pani Grochowskiej.

Nie zastał panny Inki. Lecz siwowłosa wdowa przyjęła go z widocznem na twarzy zadowoleniem i nie kryjąc się z tem, że odgaduje istotny przedmiot jego wizyty, mówiła:

— Inka powróci za kwadrans. Ogromnie zapracowana, bo w czerwcu czeka ją egzamin. Siostra pana (taka dla nas dobra!) pisała do nas niedawno z Juraty, a Inka nie odpisała jej dotąd. Niech ją pan wytłumaczy przed siostrą. Ten egzamin! Inka go złoży z pewnością, lecz ona zawsze przesadza i emocjonuje się zbytnio. Widzi niedostatki w swej wiedzy, potępia się i gromi z tego powodu.

— To zda celująco — wtrącił porucznik.

— To wcale nie jest niemożliwe! — zawołała matka w radosnem uniesieniu.

Rozmowa uczepiła się panny Inki, bo porucznik nie pragnął słuchać o nikim innym. Przytem zaś jakimś psim nerwem usznym przebywał w przedpokoju i czekał tam, by zaskrzypiał klucz we drzwiach.

Zdawało mu się, że kwadrans upłynął dawno, i począł się obawiać, czy nie powstrzymało jej coś w mieście, gdy nareszcie dały się słyszeć kroki.

Ukazała się wiotka, jakby całkiem młodziutka osoba, w wysłużonym kostiumie piaskowego koloru, w różowawem gniazdku na głowie. Wystawał z pod niego kosmyk ciemnoblond włosów i układał się na czole aż po ciemną brew, nadając jej fizjognomji kokieteryjny, figlarny wyraz. Było w nim coś charakterystycznego.

Na widok Rybickiego gwiazdy zalśniły w ciemnoniebieskich jej źrenicach. Może przeraziła się swych zdradzieckich oczu, gdyż przykryła je zaraz powiekami. Ale nie potrafiła zamaskować radości. Rumieniec przeleciał błyskawicznie po ściągłych licach i głos jej zadrżał srebrzystą nutą:

— To dziwne. Idąc do domu, myślałam całą drogę o... siostrze pana porucznika — skręciła raptem w bok panna z natury szczera.

Porucznik zaciął wargi, by nie plusnąć tego co cisnęło mu się na usta, a wydawało się niestosownem dla uszu matki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańsk.

Kino Capitol: „Die Leibeigenen" i „Was kleine Mädchen träumen".
Kino Ufa-Palast: „Rango".
Rathauslichtspiele: „Va Banque".
Kino U. T.: „Moritz macht sein Glück".
Kino „Passagetheater: „Das Lied ist aus".
Kino Flamingo: „Unschuld" i „Trust der Diebe".
Kino Gloria-Theater: „Banditenlied.
Kino Odeon: „Die Drei um Edith" i „Rinnsteinschwester Sieg".

Ruch towarzystw

— Miesięczne zebranie Tow. b. Wojaków we Wrzeszczu odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 19 w Domu Akademickim przy Heeresanger. Porządek obrad: zagajenie; przywitanie przybyłych gości, odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; odczytanie otrzymanych rozkazów; wygłoszenie referatu w sprawach organizacyjnych przez druha komendanta powiatowego; dyskusja i wolne głosy i zakończenie. Wzywa się wszystkich druhów do bezwarunkowego i gremjalnego przybycia. Wolność! Zarząd.

Lekcje śpiewu odbywają się:

„Lutni" gdańskiej w poniedziałki i środy o godz. 20 w Domu Polskim.
Chóru Męskiego „Moniuszko" w Gdańsku we wtorki o godz. 20-tej w gmachu Dyrekcji kolejowej.
Tow. Śpiewaczego „Cecylja" w Nowymporcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinstrasse.
„Cecylji" we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.
Tow. Śpiewacze „Lira" — Staryszotland — we wtorki i w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeldstrasse.
„Harmonji" w Sidlicach we wtorki i czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ulicy Kartuskiej.
„Lutni" Oliwskiej w środy o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy Ludolfinerstr.
„Cecylji" gdańskiej w piątki o godz. 20 w Domu Polskim.

Z miasta

— Zjazd śpiewaczy w Oruni. Jak wiadomo, odbędzie się w przyszłą niedzielę zjazd Okręgu VI Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Na intencję zjazdu odbędzie się przed południem o godz. 10 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu uroczyste nabożeństwo, pod czas którego odśpiewa „Cecylja" mszę „Salve Regina" z towarzyszeniem orkiestry. Zjazd rozpocznie się o godz. 16 w ślicznym ogrodzie "Zur Ostbahn" w Oruni (przystanek tramwajów linji nr. 6 i pociągów podmiejskich) koncertem orkiestry, poczem o godz. 17 dokona prezes okręgowy p. mgr. Kwiatkowski otwarcia zjazdu. Na wstępie odśpiewa chór męski „Moniuszko" "Gaude Mater Polonia" Gorczyńskiego, a następnie chór okręgowy dwie jednogłosowe pieśni, a potem „Hasło" ks. Lewandowskiego. Główną atrakcją zjazdu będą zawody śpiewane, do których zgłosiło się dziesięć chórów. Pozatem przewiduje program dowolne występy chórów i koncert orkiestry Ogłoszenie wyniku zawodów nastąpi o godz. 19, a po zamknięciu zjazdu zabawa towarzyska. Apelujemy do społeczeństwa polskiego na terenie W. M. Gdańska, aby jak najliczniej pospieszyło na ten zjazd.

— Dzieci gdańskie wyjeżdżają na kolonje wakacyjne. Staraniem Macierzy Szkolnej w Gdańsku umieszczone zostanie przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu 250 dzieci gdańskich na kolonjach wakacyjnych w Polsce. Dzieci wyjadą do Polski w pierwszych dniach lipca. Wstępne badania przez lekarza odbędą się: dla chłopców dnia 18-go czerwca b. r. w czwartek, dla dziewcząt dnia 19 czerwca b. r. w piątek, o godz. 16-tej w lokalu Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Dyrekcja Kolejowa, wejście IV, Hansagasse. Ze względu na to, że w piątek odbywa się również zabawa z okazji Tygodnia Dziecka w Caffe-Derra, Macierz Szkolna zwraca uwagę, że dzieci natychmiast po badaniu mogą się tamże udać, celem wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej imprezie.

— Przejechanie dziecka. Na ulicy Langgarten przejechał tramwaj linji nr. 4, jadący z Siennej Huty, 5-letnią córeczkę książkowego Goosana. Koła tramwaju przeszły jej przez prawą nogę i doznała dwukrotnego złamania podudzia. Dziecko przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie musiano dokonać odjęcia nogi. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w ten sposób, że dziewczynka skoczyła z środkowej promenady wprost pod tramwaj, tak, że nawet motorniczy nie zauważył dziewczynki, która odrazu dostała się pod koła tramwaju. Dopiero na krzyk przechodniów zatrzymano tramwaj i wydobyto dziecko z pod niego.

— Zderzenie dwóch taksówek. W nocy na wtorek zderzyły się na rogu ulicy Schüsseldamm i Faulgraben dwie taksówki, które zostały poważnie uszkodzone. Z osób na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

— Ujęcie szajki złodziejskiej. W Nowymdworze ujęto szajkę złodziei, której herszterm był 21-letni robotnik Jan Haupt, a członkami bracia Jan i Eryk Bugrowie, Paweł Jautzen z Nowegodworu oraz marynarz Hermann Arndt z Wolfsdorf. Szajka ta dokonała 60 kradzieży w mieście i okolicy.

— Wykolejenie. Na dworcu na Troylu wykoleiły się trzy załadowane węglem wagony. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

— Jeszcze sprawa zniknięcia łodzi rybackiej. Jak już donosiliśmy, skradziono jednemu z rybaków sopockich motorowy kuter rybacki. Według przeprowadzonych dochodzeń, nie jest wykluczonem, że kradzieży dokonało czterech marynarzy łotewskich, którzy ruszyli na motorówce tej drogą morską do swej ojczyzny. Marynarze ci tułali się od kilku dni w Sopocie bez zajęcia.

— Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty. Na drodze do Pszczółek spadł z roweru 28-letni mleczarz Eryk Bloeske tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawego podramienia.

— Zgon ofiary katastrofy motocyklowej. 27-letni Eryk Czarliński uległ, jak już donosiliśmy w dniu 6 b. m., katastrofie motocyklowej, doznając poważnych obrażeń ciała. Przewieziony do lecznicy miejskiej, zmarł tam w tych dniach.

— Butelką w głowę. W niedzielę wynikła w pewnym lokalu przy ul. Św. Jana między kilku gośćmi sprzeczka, w trakcie której uderzony został 26-letni malarz N. kilkakrotnie butelką w głowę. Z poważnie zranioną głową przewieziono go do lecznicy.

Wystawa Styków w Gdańsku

Z prawdziwą radością zakomunikować wypada wiadomość, że staraniem coraz bardziej ruchliwego Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku odbędzie się w dniach najbliższych otwarcie wspaniałej wystawy zbiorowej obrazów Styków, mianowicie: Jana Styki (1858 do 1925), b. członka Akademji Królewskiej Sztuk Pięknych w Rzymie i jego dwóch synów Tadeusza, sławnego dzisiaj na obu półkulach świata portrecisty i Adama, najznakomitszego bodaj w dobie obecnej orjentalisty (malarza Wschodu). Wystawa potrwa w Gdańsku tylko krótki czas a uroczystość otwarcia jej pod wysokim protektoratem p. Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku odbędzie się dnia 21 czerwca (niedziela) o godz. 12-tej w południe. Wystawa mieścić się będzie w parterowych salach Hotelu „Continental" (naprzeciw głównego dworca).

Bliższe informacje podane będą w zaproszeniach na uroczystość otwarcia, względnie w afiszach.

Bardzo cenną jest wiadomość, że czysty dochód z wystawy przeznaczony jest na cele rozbudowy Polskiej stacji Naukowej w Gdańsku.

Po zjeździe policyjnym w Gdańsku

Postulaty urzędników gdańskich

Na zjeździe urzędników policji gdańskiej któremu przewodniczył znany fachowiec, kryminolog radca von Pokrzywnitzki już w powitalnem przemówieniu przewodniczący kongresu podkreślił konieczność bezpartyjnego zachowania się policji wobec publiczności oraz umożliwienia urzędnikom ludzkiego bytowania. Mówca stwierdził, że ofiary, które wymagane są od urzędników policyjnych nieraz przechodzą ramy możliwości. Prezydent policji p. Froböss polemizował z tymi, którzy krytykują policję wyrażając subjektywne przekonanie, że krytyka ta bardzo często jest niesłuszna. Jeden z asystentów policji kryminalnej wygłosił dłuższe przemówienie fachowe, w którem sformułował cały szereg postulatów urzędników policji gdańskiej. Urzędnicy ci żądają lepszego i higjenicznego rozmieszczenia koszar, większych praw w procedurze sądowej i ochrony przed wielkiemi ciężarami finansowemi.

Przemówienie prezydenta policji wygłoszone na zjeździe wywołało ostry sprzeciw prasy opozycyjnej. Organ socjalistów twierdzi, że krytyka publiczna gdańskiej policji nie jest przeprowadzana tylko dla krytyki, lecz spowodowana przez fakty wołające o pomstę do nieba. Pismo przytacza mianowicie, że hitlerowcy Lintzmeier i Kauslund mimo wybitnego udziału przy ostatnich napadach wychodzą z nich bezkarnie. Pismo socjalistyczne posuwa się nawet do niedwuznacznego żądania, aby prezydent policji p. Froböss oraz kierownik policji w Oruni porucznik Bertling ustąpili z zajmowanego obecnie stanowiska.

Tak w obecnej chwili przedstawiają się postulaty policji, popierane przez wielką część ludności, zwłaszcza należącej do koalicji pracowiczej tak jednak, że opozycja bardzo ostra do kierowników policyjnych ze strony mas robotniczych.

Gdańskie wybory do światowego kongresu sjonistycznego

Lewica zwyciężyła

W czwartek odbywały się w Gdańsku, a w poniedziałek w Sopocie wybory wśród ludności żydowskiej do światowego kongresu sjonistycznego, który się odbędzie 30 czerwca br. Wybory są o tyle ciekawe, że obrazują wpływy jakie poszczególne stronnictwa żydowskie posiadają wśród ludności W. M Gdańska. Liga Wolnych Związków Zawodowych dla pracującej Palestyny uzyskała 247 głosów, Liga Powszechna i organizacja Mizrachi na wspólną listę otrzymali 57. Stojący na prawo tak zwani rewizjoniści otrzymali 191 głosów.

Wynik wyborów wobec tego dał niedwuznaczną przewagę lewicy żydowskiej, której kandydat zostanie wysłany z Gdańska na sjonistyczny kongres światowy. Pierwszym kandydatem i delegatem żydowskiego Gdańska jest akademik Borys Eisenstadt

Nowa gdańska ustawa prasowa

Senat opracował nową ustawę prasową, która prawdopodobnie w sejmie uzyskała większość głosów. Komisja prawnicza sejmu gdańskiego omawiała w dniu wczorajszym ustawę, która nosi tytuł: „ustawy dla zabezpieczenia porządku publicznego".

Nowa ustawa jest pod pewnym względem naśladowaniem niemieckiej ustawy o ochronie republiki. Dzienniki robotnicze w Gdańsku twierdzą jednakże, że w Gdańsku antydemokratyczne partje zamierzają i zapomocą tej ustawy prawa ludu i głos krytyczny opinji publicznej skneblować i zgwalcić. Organ hitlerowców oraz pismo ulotne przez nich rozpowszechniane w Gdańsku już wyraźiły zadowolenie z powodu przygotowania tej ustawy, która jak twierdzą hitlerowcy będzie umożliwiała występowanie przeciw organom krytykującym partje rządowe i senat.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 15 czerwca 1931 r.

(Notowania nieurzędowe).

Pszenica 128 funt. 19,25—19,75; żyto 120 funt. 16,50—17; jęczmień 17—17,50; owies 19 do 19,50; groch Wiktorja 18—20,50; otręby żytnie 12,50; otręby pszenne 12.

Ceny hurt w guld. gd. za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

Kierujmy dzieci do szkół zawodowych

Jak co roku nadszedł okres, w którym rodzice i opiekunowie dzieci w wieku szkolnym obmyślają i żywiej zajmują się sprawą dalszego kształcenia swych pupilów oraz ich przyszłego zawodu. Ogólnie utarło się przekonanie, że tylko i jedynie matura daje możność należytego zabezpieczenia przyszłości młodych obywateli i otwiera podwoje do wszelkich skarbów sezamu. Tymczasem cóż widzimy w praktyce: Na 100 uczniów, którzy od I klasy uczęszczają do gimnazjum, zaledwie niecałe 50 proc. dociera do ostatniej klasy, a i z tych wielu przy maturze pada Reszta odpada już wcześniej w różnych klasach i rodzice zmuszeni są obmyślać nieraz naprędce w ciągu roku szkolnego, jak pokierować dalszym ich losem i do jakiego zawodu ich przygotowywać. Maturzyści zaś także realnie natychmiast nic nie uzyskują, bo aby otrzymać jakieś popłatne stanowisko, muszą się dalej kształcić przez lat parę, albo też, nie posiadając środków na dalsze kształcenie się, biorą jakąkolwiek pracę, aby coś zarobić, nie mając przygotowania do pracy w żadnej dziedzinie życia, bo gimnazjum daje tylko wiadomości ogólne.

Szkoły zawodowe, odgrywające tak ważną rolę na Zachodzie i w Ameryce, u nas przeważnie są niedoceniane. Utarło się bowiem mylne przekonanie, że jedynie praca umysłowa jest coś warta, a przecież podstawą dobrobytu i potęgi państwa są nie sędziowie, adwokaci, lekarze, lecz zawodowo wykształceni rzemieślnicy, kupcy, technicy, rolnicy itp. fachowcy. Wysiłek ich pracy umożliwia rozkwit oświaty, nauki i sztuki, bo stwarza bogactwo narodowe. Wszak Ameryka sławna z wielkiego dobrobytu, różnych fantastycznych wynalazków i potęgi, zawdzięcza to wszystko temu, że posiada szeroko rozbudowane szkolnictwo zawodowe i dobrych zawodowców w każdej dziedzinie pracy, czego u nas niestety tak brakuje. Nasz Wódz i wychowawca Narodu, MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI wskazał na to wyraźnie, mówiąc o „WYŚCIGU PRACY".

Program Tygodnia Dziecka

Nowy Port i Brzeźno: czwartek, 18 b. m. — godz. 19,30: w sali p. Krefta zebranie Towarzystw Polskich z referatami o wychowaniu dzieci.

Cały obszar W. M. Gdańska: piątek, 19 b. m. godz. 15 — w ogrodzie Caffe-Derra, Karthäuserstrasse zabawa dla dzieci. Muzyka kolejowa z Gdyni. Zabawy i gry.

W Finlandji

powstają nowe przedsiębiorstwa żeglugowe

Mimo kryzysu, jaki przeżywa dzisiaj żegluga handlowa, w Finlandji powstały ostatnio dwa nowe przedsiębiorstwa żeglugi morskiej.

W Lovisa założono nowe przedsiębiorstwo żeglugowe pod firmą „Lovisa Rederi A.-B." z kapitałem zakładowym 2.000.000 marek fińskich. Przedsiębiorstwo nabyło pierwszy statek w Anglji. Jest to parowiec „Maid of Corfu", zbudowany w roku 1907 w Rostocku. Parowiec ten przemianowany został na „Brita".

W Helsingforsie założono także nowe przedsiębiorstwo żeglugowe pod nazwą „A. B.Sydfinska Lloyd". Przedsiębiorstwo to zakupiło w Danji parowiec „Roma", zbudowany w roku 1922 w Kristiansand, o pojemności 1300 ton rej. brutto, który nazwany został „Kaskö".

Pozatem tow. „A. B. Helsingfors Steamship Co, Ltd" w Helsingforsie zakupiło ostatnio norweski parowiec „Nidarholm", zbudowany w roku 1920 w Southampton, o pojemności 2.460 ton rej. brutto. (t.)

EKSPORT I IMPORT PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ w dniu 15 czerwca 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim 812 wag. 17.249 ton węgla, 10 wag. zboża, 6 wag. cukru, 652 wag. drzewa i 77 wag. innych towarów w porcie gdyńskim 658 wag. 12959 ton węgla 23 wag. drzewa i 28 wag. innych towarów.

Ładowało w porcie gdańskim 15, w porcie gdyńskim 8 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim 43 wag. złomu i 29 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 60 wag. złomu, 1 wag. sztucznych nawozów i 32 wag. innych towarów.

„Kto się kryje pod nazwiskiem Leona Zielińskiego?"

Pod powyższym nagłówkiem ogłoszono w numerze 132 z dn. 11 czerwca br. „Słowa Pomorskiego" artykuł, który jest tak charakterystyczny dla roboty „narodowej" na Pomorzu, iż warto go naświetlić.

W „Głosie Wąbrzeskim" ukazało się kilka artykułów pod nagłówkiem: „W obronie własnej" członka Związku Strzeleckiego Leona Zielińskiego. Autor w sposób spokojny odpiera zarzuty, jakie podnieśli na ambonie niektórzy księża powiatu Wąbrzeskiego przeciw Związkowi Strzeleckiemu. Jeden z nich posunął się tak daleko, **iż nazwał swego księdza sąsiada Judaszem-Zdrajcą za to, iż śmie sprzyjać Strzelcowi.**

Wiadomem też jest, iż ks. prob. Wrycza z Wiela i niektórzy inni księża na Pomorzu zabronili Strzelcom wstępu do kościoła na nabożeństwo 3 maja. O Związku Strzeleckim można mieć swoje zdania, **ale nie wolno walki przeciw niemu staczać w kościele.** To też niektórzy księża sami zawinili, jeżeli Strzelec na napaści zareagował i wystąpił w obronie własnej.

Obrona jest niemiła „narodowcom", to też cała ich nienawiść kieruje się przeciw Leonowi Zielińskiemu. Nazwa Zieliński przypomina Zieleń w pow. Wąbrzeskim, a że w Zieleniu urodził się ks. Dr. Łęgowski, dlatego nie ulega wątpliwości, iż „Słowo Pomorskie" napada na niego, jako domniemanego autora. I tu ujawnia się cała obłuda tego pisma rzekomo „narodowo-katolickiego".

Cytuje ks. Kantaka i pisze dosłownie: „Nie posiada takich zdolności pisarskich jak tamten, ani takiego wykształcenia — usiłuje go jednak przewyższyć złośliwością w stosunku do księży pomorskich, a gorliwością w stosunku do sanacyjnych „panów".

Nie wchodzimy w to, kto jest rzeczywistym autorem — to się napewno wykaże wkrótce, ale podkreślamy, że w artykułach Leona Zielińskiego „złośliwości w stosunku do księży pomorskich" nie znaleźliśmy nigdzie. Znaleźliśmy tylko słowa spokojnej obrony, nie uwłaczającej godności kapłańskiej. Może tedy „Słowo Pomorskie" zechce wykazać, gdzie jest ta rzekoma złośliwość? Prosimy bardzo.

A czy „Słowo Pomorskie" nie napadało nigdy na cześć kapłanów?

Wspomina ks. Kantaka. To niezbyt chwalebne wspomnienie, wszak wiadomem jest, że p. redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego" w towarzystwie ks. dziekana Łowińskiego z Niedźwiedzia udał się niegdyś do Dębowej Łąki, żeby tam w leśniczówce za dolary wykupić poufne listy ks. prof. Kantaka. Te listy i wiersze następnie drukowano i z rozkoszą sadystów w kopertach rozsyłano znanym i wpływowym osobom. Czyżby „narodowcy" znowu za dolary zakupili jakieś listy prywatne domniemanego Leona Zielińskiego?

Jeżeli pragną nowych uciech sadystycznych, to może je ogłoszą na łamach „Słowa Pomorskiego", albo dyskretnie roześlą w kopertach. Będzie nowa radość w obozie „narodowym".

Tylko każdy kij ma dwa końce. Bo gdyby tak obóz pracy państwowej zechciał ogłosić to i owo z przeszłości „narodowców", także w sutannie?

A dalej, czy „Słowo Pomorskie" nie pamięta już o napaściach na ks. dr. Łęgowskiego z W. Radowisk? Może zechce jeszcze raz przeczytać sobie artykuł z roku zeszłego: „Katolicyzm sanacyjny. Ks. Łęgowski, p. Sujkowski i inni", lub „Sanatorzy nie mają szczęścia". Pełno tam złośliwości i hańbienia kapłana pomorskiego.

Nasuwa się tu pytanie: **Czyżby w pojęciu obozu „narodowego" księdzem pomorskim był tylko kapłan o przekonaniach endeckich?** Czyżby tylko taki był sacro sanctus i stał ponad krytyką nawet rzeczową? **A księży z obozu prorządowego wolno lżyć, bo wobec nich nie obowiązuje etyka chrześcijańska?**

Na końcu wykażemy autorowi artykułu z nagłówkiem: „Kto się kryje pod nazwiskiem Leona Zielińskiego", o co mu właściwie chodzi. A więc grozi rewelacjami godnemi pisma rewolwerowego, aby Leonowi Zielińskiemu zamknąć usta i odstraszyć od dalszej obrony Związku Strzeleckiego, a następnie ks. dr. Łęgowskiego obłudnie zadenuncjonować wobec całego duchowieństwa pomorskiego, jakoby to może on był, który rzekomo przewyższa ks. prof. Kantaka „złośliwością w stosunku do księży pomorskich".

Taka robota jest wysoce szkodliwa dla kościoła katolickiego i autorytetu kapłańskiego. Ci, co bezwzględnie podkopują cześć jednego kapłana, tem samem obniżają powagę całego duchowieństwa.

A nadchodzą ciężkie czasy walk duchowych, a może i orężnych, gdzie powaga kapłańska potrzebna będzie dla dobra narodu i państwa, bo zwycięstwo nasze będzie zależało w dużej mierze od wytrwałości moralnej narodu polskiego.

Smutne zajścia w Hiszpanji i Włoszech są chyba dosyć wyraźnem ostrzeżeniem pod adresem naszego obozu „Katolicko-narodowego", że **nie wolno łączyć religji z polityką, bo wyrządza to niesłychaną szkodę Kościołowi Katolickiemu, a Episkopatowi polskiemu nastręcza dużo trudności.**

Napada się na księdza katolickiego za to, że miał odwagę wejść do organizacji Strzelca. Czyż to nie czyn apostolski wejść pomiędzy młodzież, żeby tam wywierać wpływ religijny? Ale zdaje się, że obóz „katolicko-narodowy" całą akcję katolicką chciałby wciągnąć na swoje podwórko i uczynić z niej akcję partyjną.

Dziennikarze duńscy w Gdyni

W poniedziałek, o godz. 4.56 po poł. przybyła do Gdyni kurjerem berlińskim wycieczka dziennikarzy duńskich b liczbie 2 osób. Wycieczka ta, zorganizowana została — jak wiadomo przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Na dworcu witali gości duńskich: Inż. St. Łęgowski w imieniu dyrektora Urzędu Morskiego, Nacz. Zakrzewski w imieniu Komisarza Rządu, prezes Nowacki w imieniu odziału gdyńskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, w imieniu centrali Z. O. K. Z. dyr. Korzeniowski, p. Swoińskiw imieniu Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z., dyr. Plinius, dyr. inż. Lingbeck oraz licznie zgromadzeni dziennikarze i korespondenci pism polskich.

Specjalnie przygotowanemi autobusami odjechali uczestnicy wycieczki do Domu Zdrojowego na Kamiennej Górze, gdzie zamieszkali. Wieczorem odbyła się wspólna kolacja.

Wczoraj z raza dziennikarze duńscy udali się do Urzędu Morskiego, gdzie zostali powitani przez dyrektora Poznańskiego w otoczeniu wyższych urzędników. Następnie w udekorowanej sali konferencyjnej Urzędu Morskiego wygłosili referaty o porcie gdyńskim p. dyr. Geysztor z Urzędu Morskiego i dyr. Lindbeck, przedstawiciel duńskiej firmy „Hojgaard i Schulz", prowadzącej roboty ziemne w porcie gdyńskim.

Referaty były ilustrowane licznemi mapami i wykresami.

Po referatach, wysłuchanych przez gości z żywem zainteresowaniem udano się na zwiedzanie portu. Goście duńscy objechali baseny portowe na holowniku, poczem zwiedzali kolejno poszczególne objekty portowe, chłodnię, łuszczarnię ryżu itd. Wyjaśnień i informacyj udzielali p. dyr. Geysztor i kapitan portu p. Zaleski.

O godz. 11 m. 15 goście udali się autobusami na zwiedzenie miasta.

Po śniadaniu w hotelu Centralnym wycieczka udała się o godz. 2 po poł. na Hel.

Wieczorem goście duńscy podejmowani będą bankietem w salach Domu Zdrojowego.

Gdynia wywołała na uczestnikach wycieczki jak najbardziej dodatnie wrażenie. Niektórzy z nich podkreślją, że jechali do Polski do pewnego stopnia uprzedzeni do niej pod wpływem wrogiej naszemu krajowi propagandy. To, co zobaczyli przeszło najśmielsze ich oczekiwania. Wyrażają się obecnie o Polsce i Gdyni z największym uznaniem.

W środę uczestnicy wcieczki udadzą się autobusami do Swarzewa. O godz. 12 m. 52 w pol. odjadą do Gdańska.

W rocznicę plebiscytową

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej organizuje w rocznicę plebiscytową na Warmji i Mazurach wielką manifestację narodową w Grudziądzu.

Jedenaście już lat mija od tej chwili smutnej i tragicznej, w której uledz musieliśmy przemocy niemieckiej. Naród 31 miljonowy, którego honor nie pozwala na opuszczenie swych w niewoli jęczących i o pomoc i wsparcie błagających braci, o braciach za kordonem zapomnąć nie może.

I tegoroczny zjazd w Grudziądzu zadokumentować ma nasze niezadowolenie z zbyt pohopnego wytknięcia granicy z krzywdą dla Polski i Polaków w Prusach Wschodnich a zarazem zachęcić naszych braci do wytrwania na stanowisku.

Na tę wielką manifestację uczuć naszych zapraszamy wszystkich Warmjaków i Mazurów, osiadłych pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej, b. członków komitetów plebiscytowych i pracowników społecznych i oświatowych na terenach plebiscytowych oraz wszystkie organizacje społeczne, oświatowe, sportowe i t. d. celem wspólnej manifestacji na rzecz niewyzwolonych dzielnic.

Zjazd odbędzie się dnia 12 lipca b. r. w Grudziądzu. Wszelkich informacyj udziela Gen. Sekretarjat Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Toruń, **ulica** Mickiewicza 131.

Gdynia siedzibą Izby Przemysłowo-Handlowej

Minister Przemysłu i Handlu, korzystając z uprawnień, nadanych mu ustawą o izbach przemysłowo-handlowych, zmienił swoje rozporządzenie z dnia 30. 11. 1927 r. w tym kierunku, że siedzibą Izby Przemysłowo-Handlowej okręgu województwa pomorskiego będzie zamiast Grudziądza — Gdynia

Rozporządzenie to ukazało się w Dz. Ustaw Nr. 53/31 r. i weszło w życie dnia 13 czerwca 1931 roku.

Równocześnie Izba podaje do wiadomości, że z dniem 15 czerwca br. upłynęła kadencja urzędowania wiceprezesa Izby p. inż. Zbigniewa Jagodzińskiego, który pełnił przez ubiegłe trzy miesiące obowiązki Prezesa Izby. W myśl § 9 Statutu Izby przechodzi urzędowanie w zastępstwie Prezesa Izby na Wiceprezesa p. Bronisława Hozakowskiego.

Pełnienie obowiązków Prezesa trwać będzie do dnia 15 września br. o ile w międzyczasie nie nastąpi wybór Prezesa Izby.

Jak powinien postępować bezrobotny

starający się o zasiłek, pracę lub zapomogę?

Do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz innych władz centralnych napływa cały szereg podań w sprawach otrzymania zasiłku z tytułu bezrobocia, pracy, zapomóg itp.

Kierowanie podań bezpośrednio do władz najwyższych jest niecelowe, gdyż ostatecznie podania te zostają przesyłane urzędom, spełniającym dane czynności do właściwego załatwienia.

Nadto petenci zwracają się bardzo często z prośbami, które ze względu na wyraźne, obowiązujące w tej materji przepisy, uwzględnione być nie mogą; naraża to tylko bezrobotnych na wyzysk ze strony różnych „biur porad i prośb".

Celem zapobieżenia temu podajemy następujące wskazówki, których bezrobotni w swym własnym interesie winni przestrzegać.

I. W sprawach dostarczania pracy właściwe są wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Bezrobotny winien natychmiast po utracie pracy przedewszystkiem zarejestrować się we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i tam czynić starania o uzyskanie pracy. Zgłaszanie podań o pracę do innych władz i urzędów jest niecelowe.

II. W sprawach zasiłku z Funduszu Bezrobocia właściwe są organa Funduszu Bezrobocia, przytem:

1. Zarządy Obwodowe Funduszu Bezrobocia względnie instytucje zastępcze, pełniące ich czynności, wydają decyzję w 1-szej instancji.

2. Od decyzji zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia przysługuje zabezpieczonemu w terminie dni 8, licząc od dnia otrzymania zawiadomienia prawo odwołania od Obwodowej Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia, działającej w siedzibie Zarządu Obwodowego; pismo odwoławcze bezrobotny winien wnieść do tego samego Zarządu Obwodowego, którego postanowienie zaskarża.

3. Orzeczenie Obwodowej Komisji Odwoławczej może być przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia skasowane, zatem ewent. podanie w tych sprawach należy kierować bezpośrednio do Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia..

Po wyczerpaniu podanego powyżej toku instancyj w sprawach zasiłku bezrobotnemu, żadne środki prawne do uchylenia niekorzystnej dla siebie decyzji nie przysługują i wszelkie dalsze ubieganie się o zasiłek pozostanie bez skutku.

Bezrobotni winni szczególną uwagę zwrócić na czasokres, ustanowiony dla zgłoszenia prawa do świadczeń zabezpieczeniowych (miesiąc od rozwiązania stosunku najmu) oraz czasokres wspomniany w punkcie 2 niniejszego ogłoszenia (8 dni od doręczenia decyzji Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia), gdyż bardzo częste są wypadki ich przekroczenia, w następstwie czego bezrobotny traci prawo do zasiłków, względnie zamyka sobie drogę do załatwienia sprawy w trybie odwoławczym.

KRONIKA

Czwartek 18 czerwca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Adolfa

Czwartek Marka

Repertuar kin.

Palace — „Ciebie tylko kochałem".
Światowid — „Pochodnia".
Lux, ul. Strumykowa — „Fra Diavolo".
Corso — „Parada śmierci".
Mars — „O świcie" (Mis Cavell).

Repertuar Teatru Miejskiego:

Środa, dnia 17 b. m. o godz. 20 ostatnia nowość komedjowa naszej sceny, przemiła i dowcipna komedja angielska Mannersa „Dzikuska" (Najdroższa moja Pedż) z świetną p. Porębską w tyt. roli.

Czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 20 — po raz trzeci największy sukces muzyczny sezonu „Krysia Leśniczanka", melodyjna, barwna operetka J. Jarno.

Sobota, dnia 20 b. m. o godz. 20 — **premjera głośnej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf"**. Rzecz ta, nader interesująco przedstawiająca życie żydowskiego „ghetta", należy do najlepszych sztuk niezapomnianej autorki. Obsadę premjery tworzą pp. Wiesławska, Królikowska, Małkowska, Nettówna, Zarembina, dyr. Benda, Brodzikowski, Cornobis (reżyser), Dytrych, Dębowicz, Jejde, Rozmarynowski, Lenczewski, Tatarkiewicz w rolach głównych.

Niedziela, dnia 21 b. m. o godz. 16 (ceny zniżone) — „Złodziej" Bernsteina; o godz. 20-tej — „Dzikuska".

Z miasta

— **Popis uczniów Konserwatorjum.** Dyrekcja Konserwatorjum Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu zawiadamia, że z powodów niezależnych popis uczniów, który miał się odbyć w niedzielę, dnia 21 b. m., jest przełożony na sobotę 20 b. m.. Drugi, który miał się odbyć w poniedziałek, 22 bm., pozostaje bez zmiany.

— **Wpisy do Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej**, ul. Strumykowa 4, odbywają się codziennie od godz. 10—13 i od 16—18-tej.

— **Stow. Weteranów Armji Polskiej z Francji**, placówka Toruń, prosi swych członków o przybycie na posiedzenie, które odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 18-tej w sali „Eldorado", ul. Chełmińska Szosa. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Chochlik drukarski.** We wczorajszem sprawozdaniu z walnego zebrania Związku Zrzeszeń Gospodarczych zaszła fatalna omyłka drukarska, która zupełnie zmieniła sens zdania i którą niniejszem prostujemy. Ostatnie zdanie 6-go ustępu powinno brzmieć: „Wreszcie odczytano listę niesumiennych dłużników" (a nie rzeźników).

— **Tradycyjna wycieczka Gimn. Męskiego** do Barbarki odbędzie się dawnym zwyczajem w czwartek, 18 b. m. wymarszem o godz. 8 rano z dziedzińca gimnazjalnego. Zarząd O. R. prosi wszystkich rodziców i sympatyków naszej młodzieży gimnazjalnej o gremjalne wzięcie udziału w wycieczce. Kursowanie autobusów do Barbarki przez cały dzień zapewnione.

— **Wykłady o fotografji współczesnej.** Przypominamy wszystkim zwolennikom fotografji amatorskiej, że we wtorek, t. j. 16 b. m. o godzinie 20-tej odbędzie się w gimn. żeńsk. wykład na temat „Dobry i zły negatyw, osłabianie i wzmacnianie wywołanego obrazu". Zdjęcia praktyczne przy sztucznem świetle. Towarzystwo Miłośników Fotografji prosi o liczne przybycie, tembardziej, że wykłady odbywaja się bezpłatnie.

— **Egzaminy wstępne w szkole wydziałowej męskiej.** Zapisy uczniów do egzaminów wstępnych przyjmuje się do 25 czerwca. Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) 3 zł taksy egzaminacyjnej. Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 25 czerwca.

Morderstwo na Kępie Wiesego przed trybunałem sądowym

Pierwszy dzień sensacyjnego procesu przeciw osk. Jakubowskiemu

Sensacją wczorajszego dnia była rozprawa przeciw Zygmuntowi Jakubowskiemu, oskarżonemu o dokonanie ohydnego mordu na Antonim Góreckim.

Już przed godziną 9-tą rano, na którą wyznaczono początek rozprawy, poczęły gromadzić się w korytarzu Sądu Okręgowego liczne rzesze ciekawej i żądnej sensacji publiczności. Szczególnie licznie reprezentowany był wśród publiczności zawód szoferski, do którego — jak wiadomo — należy Jakubowski. Cierpliwość publiczności wystawiona była na próbę. Rozprawa rozpoczęła się dopiero około godz. 10-tej. Kiedy otwarto drzwi do sali rozpraw, pomieszczenie na galerji znalazła zaledwie część publiczności. Większa połowa ,stłoczona na korytarzu, przysłuchiwała się rozprawie i śledziła jej przebieg „na ślepo', łowiąc chciwie jej odgłosy przez zamknięte drzwi.

O godz. 10 na salę wkroczył trybunał z przewodniczącym sędzią S. T. Stachowskim na czele. Rozprawa się rozpoczęła. Po wywołaniu świadków, których zwołano około dwunastu, przewodniczący trybunału sądowego odczytał akt oskarżenia, znany już naszym czytelnikom z wczorajszego wydania, poczem przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Salę zaległa cisza. Żądną sensacji publiczność spotkał jednak pewnego rodzaju zawód. Oskarżony na pytania przewodniczącego odpowiadał lękliwie, z początku nawet tak nieśmiało, iż obrońca oskarżonego mec. dr. Jezierski uważał za stosowne wytłumaczyć jego zachowanie i oświadczyć, że oskarżony jest zbyt przejęty ważnością chwili.

W monotonnych odpowiedziach na pytania przewodniczącego trybunału oskarżony rozwijał historję swej znajomości z Góreckim i historję fatalnej nocy, w której tragiczną śmiercią zginął Górecki. W oczach słuchaczy powstawał ze słów oskarżonego obraz powszedniego pożycia trójkątu małżeńskiego, obraz szary, bezbarwny, pożycia kłótliwego. Szczegóły jego znane są już z naszego wczorajszego artykułu.

Największe zaciekawienie wzbudził wśród publiczności moment, kiedy oskarżony zaczął opowiadać historję owej fatalnej nocy z 14 na 15 lutego, rozwodząc się szeroko o nocnej jeździe w towarzystwie owych dwóch tajemniczych panów do Czarnego Błota przez Barbarki i opisując szczegółowo wszystkie chwile rzekomego napadu.

W odpowiedziach oskarżonego na pytania przewodniczącego trybunału sądowego jak i prokuratora dr. Piziewicza rzucało się w oczy wiele nieścisłości i wahań. Uderzała przedewszystkiem sprzeczność między zeznaniami wczorajszemi a pierwszemi zeznaniami, złożonemi podczas śledztwa. Kiedy oskarżony nie umiał dokładnie przedstawić różnych momentów nocy, w której został rzekomo napadnięty, usiłował tłumaczyć się tem, iż nie pamięta, co się wówczas z nim działo.

M. in. oskarżony twierdzi, iż liczne ciosy, które otrzymał od napastników, spowodowały silne krwawienie nosa i z ran. Twierdził jednakże dalej, iż krwawienia tego nie tamował, lecz mimo tego krwawienia usiłował naprawić motor.

Pewne większe ożywienie wniósł dopiero moment, kiedy zaczęto rozpatrywać kwestję rozcięcia przez Jakubowskiego sznurów, któremi były skrępowane jego dłonie fatalnej nocy. Na wniosek biegłego dr. Swinarskiego, przystąpiono do zrekonstruowania owej sceny. Wśród publiczności zapanowało poruszenie. Z pośród przedmiotów dowodowych, wyszukano kożuch, w który oskarżony pamiętnego dnia był ubrany, włożono go na niego i skrępowano mu dłonie sznurem. Wśród ogólnego poruszenia, Jakubowski, skrępowany w ten sposób, zdołał wyciągnąć z prawej kieszeni płaszcza scyzoryk, otworzyć go zębami i rozciąć nim sznur, wiążący jego dłonie.

Na wniosek obrońcy oskarżonego zarządził trybunał następnie wizję lokalną miejsc, w których rozegrały się wypadki fatalnej nocy.

Po powrocie z wizji lokalnej sąd przystąpił do przesłuchania świadków komisarza Szmytkowskiego i sapera Eljanowskiego, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

I-sze Walne Zgromadzenie

Stow. b. Więźniów Politycznych i Ideowych

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i Ideowych na Okręg Pomorski podaje do ogólnej wiadomości wszystkich b. Więźniów politycznych i ideowych, że w dniu 26 czerwca r. b. o godz. 18-tej odbędzie się **I. Walne Zgromadzenie** w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Toruniu.

Porządek obrad podany będzie do wiadomości w dniu walnego zgromadzenia.

Udział wszystkich członków jest konieczny, zaś ci b. więźniowie polityczni i ideowi, którzy nie są jeszcze członkami, również proszeni są o jak najliczniejsze przybycie, aby dać wyraz ideowej łączności pod względem organizacyjnej zbiorowości.

Ponieważ Stow. b. Więźniów Politycznych i Ideowych stawia sobie za zadanie pobudzenie tych wszystkich działaczy społeczno- rewolucyjnych, którzy przez więzienia i Sybir wykuwali granitowe podstawy pod obecny Gmach Rzplitej Polskiej, do szukania szczęśliwości w rezultatach swych czynów, dokonanych ofiarnym wysiłkiem i cierpieniem, dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Uchwały zapadną bez względu na ilość obecnych członków.

Podaje się również do wiadomości, że lokal Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i Ideowych mieści się w Toruniu przy ulicy Jęczmiennej 16, I ptr. i pod tym adresem należy kierować wszelką korespondencję oraz zgłoszenia kandydatów na członków.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w godzinach od 16-tej do 19-tej codziennie prócz niedziel i świąt, gdzie również udzielane będą wszelkie informacje w sprawach organizacyjnych.

Na zjazd Zwiazku Restauratorów Ziem Zachodnich

W dniu dzisiejszym gości stolica Pomorza w swoich murach uczestników wielkiego dorocznego Zjazdu Zw. Restauratorów Ziem Zachodnich, których serdecznie witamy, życząc im owocnych obrad i jak najmilszych wspomnień z naszego grodu pomorskiego.

Zjazd dzisiejszy skupi w Toruniu przedstawicieli towarzystw restauratorów z całej Wielkopolski i całego Pomorza. Na zjazd przybędzie przeszło stu delegatów towarzystw restauratorów ziem zachodnich.

Obrady zjazdu stoją pod znakiem ostatniej ustawy alkoholowej.

Zawody strzeleckie o tytuł mistrza Centralnej Szkoły Strzelniczej

Dnia 13 b. m. odbyły się w Centralnej Szkole Strzelniczej na Rudaku zawody strzeleckie o tytuł mistrza C. S. S. na rok 1931 r.

W zawodach brało udział 14 najlepszych strzelców z pośród oficerów i podoficerów.

a) Z broni dt. wojskowej w strzelaniu dokładnem i bojowem pierwszą nagrodę oraz tytuł mistrzowskiego strzelca CSS na rok 1931 zdobył st. sierż. Dąbrowski, drugie miejsce st. sierż. Kaczmarek, trzecie kapitan Bryda.

b) Z broni dt. małokalibrowej zdobywa również st. sierż. Dąbrowski pierwsze miejsce, drugie sierż. Kisielewski.

c) W strzelaniu z pistoletu wojskowego sierż. Kisielewski uzyskuje pierwsze miejsce, bijąc st. sierż. Dąbrowskiego, który zdobywa miejsce drugie. Strzelanie to jest jedno z najbardziej interesujących i trudnych, gdyż sylwetki ukazują się tylko na czas 8 sek, w których strzelec stara się oddać maksymalną ilość strzałów.

d) W strzelaniu z pistoletu dowolnego do sylwetek ukazujących się na czas 3 sek. st. sierż. Dąbrowski zdobywa pierwsze miejsce, bijąc w rewanżu sierż. Kisielewskiego, który pozostaje na miejscu drugiem.

Na pocztówce

O „zdrowotność" miasta Torunia

Niewątpliwie wszyscy pamiętamy epidemję tyfusu w Toruniu w zeszłe lato.

Szukano przyczyn, szukano bakterji.

Co się okazało?

Znaleziono **bakcyl tyfusu na ulicy w kanałach.**

Wszak tak było!

Otóż zapytuję, kto zamiata w Toruniu chodniki — trotuary?

Nikt!!!

Według dyrektyw taboru miejskiego praca przy uprzątaniu ulic tak się odbywa:

Rano o godz. 6-tej chodzi kobieta z haczykiem w ręku i zbiera papiery do fartucha.

Dalej rano o godz. 6-tej wyjeżdżają funkcjonarjusze taboru z wózkami żelaznemi. Prowadzi ich zwykle popularny w Toruniu, miły dozorca taboru, który jednocześnie wyznacza ulicę do uprzątnięcia.

Funkcjonarjusz taboru posuwa się powoli naprzód **jezdnią**, prowadząc wózek, zamiatając jednak **tylko to co jest na jezdni i w rynsztoku.**

Chodnik-trotuar nic go nie obchodzi.

Chodniki same się zamiatają, względnie pracę tą wykonuje wiatr.

Rozmawiałem nieraz właśnie z takimi funkcjonarjuszami od zamiatania, którzy to objaśniali mnie, że ich obchodzi tylko to, co jest na jezdni, względnie przy kanale.

Trotuar nie!!! Ładna historja!

Tak, to może być 10 tyfusów rocznie w Toruniu, będziemy później szukać „bakcyli" tyfusu w Toruniu, jak Piccard „promieni kosmicznych" w stratosferze.

W miastach w b. Kongresówce stróż domu zamiata chodnik i ulicę, skrapia 3 razy dziennie wodą pod karą utraty prawa zajmowania się stróżostwem.

Stały czytelnik „Dnia Pomorskiego".

VI-ta lista składek

na budowę pomnika poległym 63 pp.

W dalszym ciągu (od 20 marca do 10 czerwca r. b.) na budowę pomnika poległym 63 pp złożyli pp.: W. Kozłowski z Chełmży 124,74; Olszewicki, Składnica Surowców Toruń 100; Mroczkowski. Sklep Tow. Żel. 14,75; Pom Spółdzielnia Piekarska 10; Gruszczyński, Handel Skór 7,40; porucznik Starzyk Kazimierz z II/67 pp. 5; Jarząbkiewicz, młyn 10,80; W. Ulatowski, dostawca paszy 5; Kur, dostawca mięsa 25; płk. M. Rymkiewicz, d-ca 63 p. p. 9,73 zł. Razem 314,42 zł.

Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Kościerzyna

— **Z okazji zakończenia VIII Tygodnia Lotniczego,** w niedzielę dnia 14 czerwca br. w „Dworze Kościerskim" odbył się w ściśle zamkniętem kółku — Dancing Bridge towarzyski.

— **Z Kom. Powiatowego P. W. i W. F.** Z okazji mających się odbyć w tym tygodniu manewrów P. W. i W. F. — we wtorek dnia 16 czerwca br. o godz. 15 odbyło się na sali Sejmiku Powiatowego pod przewodnictwem starosty J. Malanowskiego posiedzenie Komitetu Powiatowego P. W. i W. F.

— **Komisarz Okręgowy Kasy Chorych w Chojnicach** p. Riedel Gustaw został odwołany na inne równorzędne stanowisko, a jego miejsce obejmuje p. Mazur Józef.

— **Lustracja K. K. O. i Wydz. Powiatowego.** W tych dniach władze wojewódzkie przeprowadziły lustrację w Kasie Komunalnej oraz w Wydziale Powiatowym. Na zakończenie w sobotę 13 bm. przybył wicewojewoda Pomorski p. Seydlitz, poczem udać się miał w towarzystwie wicestarosty na objazd powiatu.

Odpowiedzi redakcji

Panu Z. — Brodnica. O ile pan podpisał zamówienie, to kwestja nadużyć dokonanych w podanej przez Pana firmie nie uprawnia dłużników tej firmy do wstrzymania się od zapłaty długu. Należność musi Pan zapłacić gdyż inaczej grozi skarga sądowa.

Panu Kazimierzowi ....czowi w Gdyni. Serdecznie dziękujemy. Stwierdzamy to nie od dziś, zupełną rację przyznajemy wywodom Pańskim. Jest to pewnego rodzaju „daltonizm" polityczny. Skład ten jest nam znany. Rada Nadzorcza „Pielgrzyma" i jego lokalnych odbitek — wedle naszych informacyj — składa się: ks. Jerzy Chudziński prezes, ks. prał. prob. Działowski z Pieniążkowa, ks. prob. Al. Kupczyński z Tczewa i ks. prob. Marjan Karczyński z Łasina, członkowie Rady Nadz.

Przyjacielowi „Dnia". Musi Pan postarać się najpierw o pozwolenie na wstąpienie w P. K. U., a następnie podać podanie do poselstwa francuskiego w Warszawie. W ostatnich czasach jednak liczba zgłaszających się jest bardzo duża i władze francuskie wprowadziły pewne obostrzenia. Bliższych informacyj w tej sprawie dowie się Pan w poselstwie francuskiem w Warszawie.

Programy radjowe

Środa 17 czerwca.

Warszawa-Raszyn I. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. 15.25 „Wśród książek" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.45 Komunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci: 1) Kwadrans dla najmłodszych. Opowiadanie p. Wandy Kalinowskiej pt. „Budujemy kolonję"; 2) „Transmisja ciekawej rozmowy dla dziewcząt". 16.30 Muzyka. 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Walka o błękitną wstęgę Atlantyku" — wygł. inż. Z. Kacprowski. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego: 1) A. Zaołudek: Uwertura „Chmurka"; 2) O. Fetras: Wspomnienie o Mendelssohnie; 3) Meyerbeer: Taniec z pochodniami; 4) P. Czajkowski: Taniec rosyjski; 5) R. Strauss: Kołysanka; 6) L. Kronenberg: Walc „Wolne chwile". 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Traviata" Verdiego. (Transm. na wszystkie stacje P. R.).

15.30 *Daventry.* Koncert symfoniczny z Bournemouth.

20.00. *Langenberg.* „Ptaki", op. Braunfelsa.

20.20 *Sztutgart.* Koncert symfoniczny z Bad Homburg.

21.00. *Rzym.* „Siberia", op. Giordana.

21.15. *Bruksela.* „Szkoła kobiet", komedja Moliera.

21.40. *Królewiec.* Koncert z udz. Stefana Frenkla.

21.50. *Londyn Regional.* „Francesca da Rimini", opera Zandonaiego.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 16 VI. 1931 r.

Żyto	27.75—28.50
Pszenica	30.50—
Jęczmień browarniany	—
„ zwycz. przemiał	27.00—28.00
Owies pomorski	29.50—30.50
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	41.00—42.00
„ pszenna 65%	49 50—52,50
Otręby żytnie	19.00—20,00
„ pszenne	17,00—18.00
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—
Gorczyca	—
Siano luźne	—
„ prasowane	—
Słoma luźna	—
„ prasowana	—
„ jara luźna	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 16. VI 1931.

Pszenica marchijska	274—276
Żyto marchijskie	203—205
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	196—212
Owies marchijski	178 - 181
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	32,50—37,75
Mąka żytnia 70%	27.00—28,75
„ „ 60%	
Otręby pszenne	14.00 | 14.25
Otręby żytnie	13,00 — 13,25
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00— 31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19.00— 21.00
Peluszka	25.00— 30,00
Bób	19,00— 21.00
Wyka	24.00— 26,00
Łubin niebieski	16,00— 17,50
Łubin żółty	22,00— 27.00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9.50—10.00
Kuchy lniane	13 30—13.50
Wytłoki suche krajowe	7.80— 7,90
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12.00—13,00
Melasa torfowa	—
Płatki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemn. jadal. czerwone	—
Ziemn. jadal. żółte	—
Słoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 16. VI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	8,95—8,93	
Franki francuskie	—	
Franki szwajcarskie	—	
Funty angielskie	—	
DEWIZY.		
Belgja	—	
Białogród	—	
Budapeszt	—	
Bukareszt	—	
Gdańsk	173,38—172,95	
Holandja	359,28—358,38	
Kopenhaga	238,93—238,33	
Londyn	43,40—43,29	
Nowy York	8.917—8'897	
Nowy York telegr.	8,921—8,901	
Oslo	—	
Paryż	34,92.1/2—34.86	
Praga	26.421/2— 26,37	
Sztokholm	239 13—238.53	
Szwajcarja	173.25—172,82	
Wiedeń	125.37—125.06	
Włochy	46'721/2—46.61	
Hiszpanja	—	
Ryga	—	
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211,72	

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 15 bm.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska	29.00—30.00
Pszenica targowa	28,50—29.00
Zyto	26.50—27.00
Jęczmień dworski	25.00—26.00
Jęczmień targowy	24.00—25.00
Owies	28.00—29.00
Mąka pszenna	51.50
Mąka żytnia	42.00
Otręby pszenne	18.50—19.50
Otręby żytnie	19.50—20.50

Ogólne usposobienie spokojne.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 15. 6. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną	300—350
„ koniczynę białą	300—500
„ koniczynę szwedzką	300—375
„ koniczynę żółtą	200—230
„ koniczynę żółtą w łuskach	90—100
„ inkarnatkę	180—200
„ przelot	250—300
„ rajgras krajowy	120—150
„ tymotkę	60— 80
„ seradelę	100—120
„ wykę latową	38— 42
„ wiczkę zimową	60— 70
„ peluszkę	40— 45
„ groch Wiktorja	32— 36
„ groch polny	30— 33
„ groch zielony	25— 28
„ bobik	35— 40
„ gorczycę	50— 55
„ rzepak	40— 45
„ rzepik	50— 60
„ łubin niebieski	26— 30
„ łubin żółty	30— 35
„ siemie lniane	50— 55
„ konopie	50— 60
„ mak niebieski	80— 90
„ mak biały	80— 90
„ tatarkę	50— 60
„ proso	40— 45

ZBOŻE.

Za żyto	—
„ pszenicę	—
„ jęczmień	—
„ owies	—
„ otręby żytnie	—
„ otręby pszenne	—

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Pomorskiego"** na miesiąc **lipiec wzgl. III. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ....

Miejscowość.............................. Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **Zł. 3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Pomorskiego"** na miesiąc **lipiec wzgl. III Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **lipiec wzgl. III. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **lipiec wzgl. III. Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 18 czerwca 1931 r. o godz. 10 przed południem licytować będę przy St. Rynku 31 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą a to: większą ilość mebli. Zbiór licytantów przed F-a Bracia Grześkowiak.

(—) Kozak,
komornik sądowy w Toruniu Kościuszki 5.

OGŁOSZENIE
przetargu.

Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej Toruń (Koszary Racławickie) ogłasza przetarg na:

1. Wykonanie fundamentu betonowego pod sprężarkę.
2. Ustawienie sprężarki na tymże fundamencie.
3. Połączenie sprężarki złączami z butlami stalowemi.
4. Założenie instalacji elektrycznej do sprężarki.
5. Zaprowadzenie instalacji wodociągowej do tejże sprężarki.

Oferty należy nadsyłać do Kwatermistrza Szkoły Podchor. Mar. Woj. w Toruniu z napisem: „Oferta na ustawienie sprężarki" do dnia 15-go lipca 1931 r. godz 8, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć wadjum w wysokości 3% od sumy oferowanej na wszystkie roboty.

Wadjum można wpłacić gotówką lub w papierach wartościowych do Kasy Skarbowej w Toruniu, zaś kwit dołączyć do oferty. Po przyjęciu oferty będzie sporządzona umowa na wykonanie robót, przyczem wadjum będzie zatrzymane w postaci kaucji aż do całkowitego wykończenia i przyjęcia robót.

Koszt opłaty stemplowej ponosi oferent.

Wszelkich informacyj dotyczących powyższych robót udziela kierownik gabinetu elektrotechnicznego p. major w st. sp. Majewski codziennie w godzinach 12—13. Tamże obejrzeć można szkice i plany wspomnianych robót.

Komendant S. P. M. W. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta **bez względu na cenę i inne warunki, oraz odwołania przetargu**".

OGŁOSZENIE.

Stosownie do postanowień art. 25 i 26 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) Komisarjat Rządu w Gdyni ogłasza o przystąpieniu do sporządzenia planu zabudowy osiedla Chylońji gm. m. Gdyni.

Obszar objęty planem obejmuje obręb Katastralny byłej gminy wiejskiej Chylońji.

Zainteresowani mogą zaznajamiać się z projektem planu zabudowania w ciągu 14 dni licząc od dnia następnego po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim w pokoju Nr. 19, Komisarjatu Rządu w Gdyni przy ul. Starowiejskiej.

W ciągu następnych dni 7-miu zainteresowani mogą zgłaszać wnioski dotyczące zabudowania obszaru, wymienionego w ustępie drugim.

Gdynia, dnia 8 czerwca 1931 r.

Za Komisarza Rządu
(—) Inż. Piaskiewicz

Rozkład jazdy
Miejskiego Towarzystwa Komunikacji w Gdyni.

Ważny od dnia 20 czerwca 1931 r. do odwołania.

Linja Nr. I. Gdynia Port odjazd	Linja Nr. I. Oksywie odjazd	Linja Nr. II. Gdynia Św. Jańska odjazd	Linja Nr. II. Chylonja odjazd	Linja Nr. III. Gdynia Plac Kaszubski odjazd	Linja Nr. III. Zoppot odjazd
5^{15}	6^{30}	6^{25}	6^{55}	7^{00}	7^{15}
6^{10}	7^{00}	6^{55}	7^{25}	7^{30}	7^{45}
6^{40}	7^{25}	7^{25}	7^{55}	8^{00}	8^{15}
7^{10}	7^{55}	7^{55}	8^{25}	8^{30}	8^{45}
7^{40}	8^{30}	8^{25}	8^{55}	9^{00}	9^{15}
8^{10}	9^{00}	8^{55}	9^{25}	9^{30}	9^{45}
8^{40}	9^{30}	9^{25}	9^{55}	10^{00}	10^{15}
9^{10}	10^{00}	9^{55}	10^{25}	10^{30}	10^{45}
9^{40}	10^{30}	10^{35}	10^{55}	11^{00}	11^{15}
10^{10}	11^{00}	10^{55}	11^{25}	11^{30}	11^{45}
10^{40}	11^{30}	11^{25}	11^{55}	12^{00}	12^{15}
11^{10}	12^{00}	11^{55}	12^{25}	12^{30}	12^{45}
11^{40}	12^{30}	12^{25}	12^{55}	13^{00}	13^{15}
12^{10}	13^{00}	12^{55}	13^{25}	13^{30}	13^{45}
12^{40}	13^{30}	13^{25}	13^{55}	14^{00}	14^{15}
13^{10}	14^{00}	13^{55}	14^{25}	14^{30}	14^{45}
13^{40}	14^{30}	14^{25}	14^{55}	15^{00}	15^{15}
14^{10}	15^{00}	14^{55}	15^{25}	15^{30}	15^{45}
14^{40}	15^{30}	15^{25}	15^{55}	16^{00}	16^{15}
15^{10}	16^{00}	15^{55}	16^{25}	16^{30}	16^{45}
15^{40}	16^{30}	16^{25}	16^{55}	17^{00}	17^{15}
16^{10}	17^{00}	16^{55}	17^{25}	17^{30}	17^{45}
16^{40}	17^{30}	17^{25}	17^{55}	18^{00}	18^{15}
17^{10}	18^{00}	17^{55}	18^{25}	18^{30}	18^{45}
17^{40}	18^{30}	18^{25}	18^{55}	19^{00}	19^{15}
18^{10}	19^{00}	18^{55}	19^{25}	19^{30}	19^{45}
18^{40}	19^{30}	19^{25}	19^{55}	20^{00}	20^{15}
19^{10}	20^{00}	19^{55}	20^{25}	20^{30}	20^{45}
19^{40}	20^{30}	20^{25}	20^{55}	21^{00}	21^{15}
20^{10}	21^{00}	20^{55}	21^{25}	21^{30}	21^{45}
20^{40}	21^{30}	21^{25}	21^{55}	22^{00}	22^{15}
21^{10}	22^{00}	22^{25}	22^{25}	22^{30}	22^{45}
21^{40}	22^{30}	22^{55}	22^{55}	23^{00}	23^{15}
22^{10}	23^{00}	23^{25}	23^{25}	23^{30}	23^{45}
22^{40}	23^{30}				24^{15}
23^{10}	24^{00}				
Nocny autobus 24^{10} 1^{00}					
W niedzielę i święta I. Autobus z Gdyni 7^{10} z Oksywia 8^{00}		W niedzielę i święta I. Autobus z Gdyni 7^{25} z Chylonji 7^{55}		W niedzielę i święta I. Autobus z Gdyni 8^{00} z Zoppot 8^{45}	

Linja Nr. IV, dalekobieżna

Odjazd:	Gdynia Molo Pasaż.	10^{10}	17^{50}
„	Gdynia-Dworzec .	10^{50}	18^{00}
„	Puck	12	19^{10}
„	Wielka Wieś . .	12^{10}	19^{20}
„	Hallerowo	12^{15}	19^{25}
„	Chłapowo	12^{20}	19^{30}
„	Rozewie	12^{30}	19^{40}
„	Jastrzębia Góra . .	12^{40}	19^{50}
Odjazd:	Jastrzębia Góra . .	13^{30}	20
„	Rozewie	13^{40}	20^{10}
„	Chłapowo	13^{50}	20^{20}
„	Hallerowo	13^{55}	20^{25}
„	Wielka Wieś . .	14^{00}	20^{30}
„	Puck	14^{10}	20^{40}
„	Gdynia-Dworzec .	15^{20}	21^{50}
„	Gdynia Molo Pasaż.	15^{30}	22

Reklama dźwignią handlu!

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 10-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Stanisławowie u p. Rosenaua: bufet, kredens, 6 krzeseł, zegar stojący, zegar ścienny, stół, kanapę, leżankę, 5 krajobrazów, szafę, umywalkę, 2 źrebaki, 2 świnie, powózkę, krowę i około 2.000 ctn. buraków.

(—) Dobrzański,
komornik sądowy w Grudziądzu.

Z GRUDZIĄDZA

Ogłoszenie

Następujące psy schwytane w myśl zarządzenia Prezydenta miasta z dnia 21 maja 1931 r. nie zostały dotychczas przez właścicieli odebrane: **dwa dogi, 1 pinczer, 1 doberman, 1 owczarek wilczej rasy, 2 podwórzowe czarne, 1 pokojowy bronzowej maści i 3 psy rasy mieszanej.**

Właściciele wymienionych psów winni swoje psy w ciągu trzech dni odebrać w Magistracie pokój nr. 213, w przeciwnym razie psy będą sprzedane wzgl. ubite.

Licytacja nieodebranych psów odbędzie się w sobotę, dnia 20 czerwca o godz. 12-tej w południe na składnicy miejskiej przy ul. Rejtana obok wejścia do Parku Miejskiego.

Grudziądz, dnia 15 czerwca 1931 r.

Prezydent miasta:
w z.
(—) Krobski

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 18 bm. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie pow. Grudziądz: 11 krów, 4 konie robocze, 1 biurko, 2 radja z głośnikiem, 1 fortepian, 1 umywalkę, 1 barometr, 1 źrebak, 2 wozy robocze, 1 powózka, 1 stóg żytnie; słomy, 1 wialnia, 1 maszyna do sieczki i t. p. rzeczy. Zbiórka reflektantów przed hotelem.

(—) T. Maćkowiak,
komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 10-ej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Lipowej 33: futro damskie (foki); o godzinie 11-ej przy ulicy Ogrodowej 23: fortepian, płaszcz zimowy, umywalnię, garnitur porcelanowy, tackę, 6 kieliszków, półmisek i branzoletkę; o godz. 12-tej przy ulicy Matejki 8: bufet, kredens, stół, 4 krzesła i leżankę z nakryciem.

(—) Zielniewicz,
komornik sądowy w Grudziądzu.

Pokoju wygodnego, bezwzględnie cichego poszukuje się od 1 lipca. Oferty do Adm. „Dnia Pomorskiego“ pod 9146

Zgubioną książeczkę wojskową z kartą mob. na nazwisko Swigońskiego Józefa z Jasnówka pow. brodnickiego unieważniam.

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Kopernika 11, part. 9143

Kto usposobienia pogodnego chciałby mi towarzyszyć na spacerach i wycieczkach? Zgłosz. do adm. „Dnia Pomorsk.“ pod „Sonja EM.“ 9142

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 17 bm. o godz. 20-ej **Dzikuska** (Najdroższa moja Pedź) Komedja w 3 aktach H. Mannersa

W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 20-tej **Krysia Leśniczanka** Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20-ej **„Dzikuska“** (Najdroższa moja Pedź) Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 20-tej PREMJERA! **„Małka Szwarcenkopf“** Dramat w 5 aktach Gabryjeli Zapolskiej.

W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 16-tej **„Złodziej“** Sztuka w 3 aktach Bernsteina. Ceny zniżone.

Państwowe Nadleśnictwo Wejherowo

ogłasza, że licytacja na I-szy pokos trawy odbędzie się na łąkach w Pieleszewie dnia 22. czerwca br. o godz. 10 przed południem.

Nadleśniczy.

Telegramy Z ostatniej chwili

Przesilenie gabinetowe w Austrji

Wiedeń, 17. 6. (PAT). Rada ministrów postanowiła złożyć na ręce prezydenta związkowego **dymisję gabinetu.** W związku z dymisją ministra spraw wewn. **Winklera dzienniki wieczorne podają następujące szczegóły:**

Na posiedzeniu rady ministrów, odbytem wczoraj w nocy, **minister spraw wewn. Winkler,** mąż zaufania stronnictwa związku chłopskiego **zgłosił protest przeciwko objęciu gwarancji przez państwo za długi zagraniczne — zakładu kredytowego, wynoszące 80 miljonów dolarów.** Mimo tego protestu minister skarbu Juch podpisał **o godz. 1.30** w nocy umowę wstępną z przedstawicielami konsorcjum angielskiego. Podpisanie umowy nastąpiło głównie pod wyraźnem oświadczeniem przedstawicieli zagranicznych, że **niepodpisanie umowy spowoduje wycofanie wszystkich kredytów zagranicznych.** Skutkiem podpisania umowy zgłosił przed południem Winkler swą dymisję.

O godz. 15 miało odbyć się plenarne posiedzenie rady narodowej. Tuż przed posiedzeniem rady narodowej odbyło się **zebranie rady ministrów, na którem zapadła uchwała o dymisji całego gabinetu.** Posiedzenie rady narodowej trwało zaledwie 15 minut. Po posiedzeniu zebrała się rada ministrów ponownie na ostatnie posiedzenie. O godz. 5 po poł. została **dymisja całego gabinetu opublikowana.** Kanclerz **Ender** udał się do prezydenta Miklasa, aby przedstawić mu prośbę o dymisję. Prezydent polecił Enderowi i pozostałym ministrom pełnienie swych obowiązków dotychczasowych aż do chwili ukonstytuowania się nowego rządu.

W kołach parlamentarnych sądzą, że jeszcze **dziś nastąpi nominacja nowego rządu.**

Życzenia Polski dla najwyższego urzędnika siostrzanej Francji

Warszawa, 17. 6. (PAT) P. Prezydent **przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Pawła Doumera następującą depeszę:** J. E. Paweł Doumer, Prezydent Republiki Francuskiej — Paryż. W dniu, w którym W. E. obejmuje najwyższy urząd w Republice Francuskiej, na który została powołana dzięki zaufaniu jej obywateli, pragnę wyrazić W. E. jak najszczersze życzenia moje i narodu polskiego, ażeby w latach prezydentury J. E. wspólne wysiłki naszych dwóch krajów, mające na celu utrwalenie idei pokoju, doprowadziły do szczęśliwej jej realizacji i ażeby te lata stały się dla zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego z nami szlachetnego narodu francuskiego epoką szczęścia i pomyślności. (—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi na powyższą depeszę p. Prezydent otrzymał od prezydenta republiki francuskiej następujący telegram: Do J. E. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzplitej Polskiej — Warszawa. Życzenia, które W. E. przesłała w swojem imieniu oraz narodu polskiego, wzruszyły mnie głęboko. Dziękując W. E. za ten cenny dowód sympatji, zapewniam Pana o mojem gorącem życzeniu, ażeby polityka pokojowa, prowadzona wspólnie przez oba kraje zaprzyjaźnione i sprzymierzone, została uwieńczona powodzeniem i proszę Pana o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń szczęścia i pomyślności dla Polski. (—) Paul Doumer.

Do ustępującego prezydenta republiki francuskiej Doumergue p. Prezydent Rzplitej wysłał następującą depeszę: J. E. Gaston Doumergue — Pałac Elizejski, Paryż. W chwili, w której W. E. po okresie szczęśliwego kierownictwa losami Francji składa najwyższą godność państwu, pragnę wyrazić Jej gorącą wdzięczność za postępy, poczynione w okresie Jego prezydentury w dziedzinie zacieśnienia więzów, łączących Polskę i Francję z największą korzyścią dla sprawy pokoju. (—) Ignacy Mościcki.

Na powyższą depeszę p. Prezydent Mościcki otrzymał następującą odpowiedź: J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej — Warszawa. Pragnę wyrazić W. E. moje najgorętsze podziękowanie za tak uprzejmą depeszę i proszę Ją, aby wierzyła że jak najszczerzej pragnę, ażeby więzy przyjaźni, istniejące tak szczęśliwie między Francją a Polską, zacieśniały się coraz bardziej. (—) Gaston Doumergue.

Pan Marszałek na grach wojennych w Wilnie



Grupa uczestników gry wojennej odbytej w Wilnie pod osobistym kierunkiem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu pałacu Reprezentacyjnego, w którym Pan Marszałek zamieszkał w czasie swego pobytu w Wilnie.

Tajemniczy mord na ulicach Lwowa

Lwów, 17. 6. (PAT.). Wczoraj o godz. 7,30 **rano** do przechodzącego ulicą Grodzką alumna grecko-katolickiego seminarjum duchownego Eugenjusza **Bereźnickiego** oddał Wasyl **Irenko dwa strzały rewolwerowe, zabijając go na** miejscu, poczem morderca usiłował zbiec, torując sobie drogę rewolwerem przed ścigającymi go przechodniami. **Dwa razy strzelił** on do **robotnika Swiedzińskiego i ranił go w prawą rękę i palce.** W końcu został **ujęty przez policję i rozbrojony.** Przechodnie **usiłowali dokonać nad mordercą samosądu.** Irenko odmawia wszelkich zeznań co do swej osoby, jak i co do motywów zbrodni.

Nieszczęśliwy strzał na polowaniu

Katowice, 17. 6. (PAT). Na polach koło Sadowy w powiecie lublinieckim **podczas polowania na rogacze** wskutek nieostrożnego **obchodzenia się z bronią zastrzelił się dyrektor fabryki chemicznej Herman Witig** z Tarnowskich Gór. Myśliwi, usłyszawszy strzał, udali się w kierunku stanowiska Wittiga, którego **znaleźli bez życia z raną postrzałową w okolicy serca.**

Niezwłocznie po wypadku przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska.

Zamiast szubienicy — dożywotnie więzienie

Poznań, 17. 6. (PAT.). Poznański sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę robotnika **Kosińskiego,** skazanego przez sąd **okręgowy w Gnieźnie na karę śmierci** za zamordowanie urzędnika kolejowego **Jankowskiego,** dokonane ub. roku w celu rabunkowym. Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy **zamienił wyrok** pierwszej instancji i **skazał mordercę na dożywotnie więzienie.**

Zamach na pociąg na Kresach

Wilno, 17. 6. (PAT.). W piątek wieczorem **dozorca kolejowy w Baranowiczach** podczas obchodu toru na krótko **przed** nadejściem pociągu **zauważył, iż śruby w pewnem miejscu są odkręcone,** a szyny odchylone. Oględziny miejsca, nasunęły podejrzenie, iż **usiłowano dokonać zamachu na pociąg.** Wdrożono więc energiczne dochodzenia, **które** doprowadziły do zatrzymania sprawców mieszkańców pobliskiej wsi Aniszumowicza — Szweda i Swistuna, których osadzono w więzieniu. Dochodzenia trwają.

Orędzie prezydenta Doumer'a

Paryż, 17. 6. (PAT.). W orędziu, wystosowanem do parlamentu prezydent **Doumer** oświadczył, **iż nadal służyć będzie krajowi,** narodowi i **państwu** jako bezstronny arbiter w ramach praworządności republiki oraz będzie współdziałał nad udoskonaleniem instytucyj demokratycznych, głównie w dziedzinie oświaty robotniczej, aby umożliwić im wzniesienie się w zwyż po drabinie społecznej.

Prezydent zwraca się do parlamentu, aby ze szczerością i dobrą wiarą zabrał się do pracy dla załatwienia spraw, pozostałych jeszcze w zawieszeniu.

Dalej prezydent stwierdza, iż walka z kryzysem **gospodarczym jest szczególnie utrudniona przez problem długów wojennych** i wykonanie postanowień traktatowych. Dla ocalenia cywilizacji **Francja zapewni Lidze Narodów swój współudział** i solidarność w połączeniu z niezbędną ostrożnością, mając na celu utrwalenie pokoju w zgodzie z zapewnieniem sobie samej życia, bezpieczeństwa i niezależności.

Dementi niepokojących pogłosek

(o) Warszawa, 17. 6. (tel. wł.) Wczoraj pojawiły się w prasie niepokojące wiadomości **o zawarciu francusko-sowieckiego traktatu,** zawierającego również **układ o nieagresji oraz tajną klauzulę, dotyczącą Polski i Rumunji.** Dowiadujemy się, **że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne i że traktat francusko-sowiecki nie został jeszcze podpisany oraz że nie zawiera klauzuli dotyczącej Polski i Rumunji.**

Żywcem pogrzebała własne niemowlę

Przed wzmocnionym Wydziałem Karnym **Sądu Okręgowego w Chojnicach** toczył się sensacyjny proces **o morderstwo, jakie popełnione zostało przez służącą 20 letnią Paulinę Tyborczykównę** w Karpnie pow. chojnickiego. Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. **Staruszkiewicz** w asyście sędziów **Juńskiego i Karnowskiego.** Oskarżał prokurator **Stefański,** bronił **adw. Buraczyński.** Przy stole rzeczoznawców zasiadł lekarz powiatowy dr. Sochaniewicz.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca Tyborczykównie morderstwo z zastanowieniem, dokonane na swem nieślubnem dziecku, nastąpiło zeznanie oskarżonej. Tyborczykówna w prostych słowach opowiada, iż jest sierotą i **przez 3 lata służyła u 56 letniego Krapkowskiego, rolnika w Gliśnie.** Krapkowski utrzymywał z nią **bliższe stosunki, owocem których było porodzone przez nią dziecko,** w więzieniu w dniu 23 marca 1931 r.

W styczniu Krapkowski zwolnił ją z pracy, wobec czego przez kilka tygodni tułała się, a czując bliską chwilę połogu, udała się do swego **kochanka z prośbą o przytułek.** Krapkowski **zbił ją jednak i wygnał i wówczas to udała się do Chojnic,** gdzie **będąc straszliwie głodną, dopuściła się kradzieży torebki w kościele.** Niestety przestępstwo zostało wykryte i **powędrowała na 14 dni do więzienia.** W **więzieniu przyszło na świat dziecko.**

Dnia 30 marca została zwolnioną i spotkała w Chojnicach Krapkowskiego, z którym udała się do restauracji niejakiego Wąsierskiego. Tutaj odebrał jej Krapkowski dziecko, z którem **wyszedł na parę chwil z pokoju, a po powrocie oddał jej już dziecko nieżywe.** Na lament oskarżonej **Krapkowski ofiarował Tyborczykównie 300 zł. i polecił jej zakopać zwłoki dziecka w lesie pod Karpnem.** Zbrodnia wydała się jednak i Toborczykówna znalazła się znowu za kratami więzienia.

Po zeznaniach oskarżonej przesłuchano świadków. Wdowiec Jan Krapkowski z Gliśna zeznaje, iż **stosunków miłosnych z oskarżoną nie utrzymywał i ojcem dziecka nie był.** Świadek opisuje oskarżoną jako **osobę w wysokim stopniu niemoralną, zdolną do kłamstw i kradzieży.** Z kolei zeznawała **Krapkowska, siostra oskarżonej, oświadczając, iż oskarżona jest nienormalną na umyśle, akuszerka** Kiedrowska, komendant policji z Brzeźna Kawecki i szereg innych.

Po zeznaniach rzeczoznawcy dr. **Sochaniewicza, który stwierdził, iż oskarżona jest osobą o bardzo niskim poziomie inteligencji, jednak za czyn swój w zupełności odpowiedzialna, prokurator cofnął oskarżenie o morderstwo a wniósł o zasądzenie oskarżonej zasądzonej za umyślne zabójstwo dziecka na 7 lat ciężkiego więzienia.**

Sąd po naradzie skazał Tyborczykównę na 2 lata więzienia.

Trybunał ustalił, że **oskarżona pogrzebała dziecko żywcem a śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia..**

Oskarżona po namyśle **wyrok przyjęła.**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Rutkowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław. Cyprjan Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz. Józef Stanach. Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska